PRZEGLĄD NOTARIALNY

CENTRALNY ORGAN NOTARIATU POLSKIEGO
WYDAWANY PRZEZ IZBĘ NOTARIALNĄ OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE
PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH IZB NOTARIALNYCH W PAŃSTWIE
DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORII I PRAKTYKI NOTARIATU

TREŚĆ Nr. 1, 1939 r.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, lokal Nr 62, telefon 257-81.

Godziny dla interesantów: od 10-ej do 1-ej po poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Prenumerata: miesięcznie — 2 złote, kwartalnie — 5 złotych, rocznie — 20 złotych; dla asesorów, aplikantów i pracowników notariatu — miesięcznie 1 złoty.

Ogłoszenia: strona — 200 zł, 1/8 str. — 30 zł, 1/16 str. — 20 zł, drobne — 20 gr od wyrazu.

Konto P. K. O. 19.969 („Przegląd Notarialny", Warszawa)

Cena numeru — 1 złoty.

Nr 1. WARSZAWA, STYCZEŃ I, 1939 r. Rok XVIII.

Ś. † P.

Dr STANISŁAW WRÓBLEWSKI

PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

PREZES POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

ZMARŁ DNIA 18 GRUDNIA 1938 ROKU.

ZNAKOMITY ROMANISTA, ŚWIETNY CYWILISTA, WIELKI PRAWNIK

HOJNIE WZBOGACIŁ POLSKĄ NAUKĘ PRAWA, WYKSZTAŁCIŁ ZASTĘPY PRAWNIKÓW POLSKICH, NIESPOŻYTYM BLASKIEM OPROMIENIŁ IMIĘ POLSKIE.

NOTARIAT SKŁADA HOŁD ŚWIETLANEJ PAMIĘCI WIELKIEGO NAUCZYCIELA!

W ankiecie „Przeglądu Notarialnego" na temat *istoty i wagi funkcji notariatu,* ogłoszonej w Nr. 3-4, 1937 r., ś. p. Stanisław Wróblewski raczył wziąć udział, wypowiadając swój pogląd w wywodzie, którego przypomnienie w wyjątkach — w obecnej chwili, gdy stoimy nad świeżą mogiłą znakomitego uczonego, traktować pragniemy jako skromny wyraz oddania hołdu Jego cieniom pośmiertnym. Oto, co m. in. zawierał rzeczony wywód:

1. Po głębokich wywodach nieodżałowanego ś. p. Wł. L. Jaworskiego (Reforma Notarjatu, Kraków 1929) nie potrzebuję uzasadniać zdania, że istotną funkcją notariatu jest wykonywanie w sferze prawa majątkowego tak zwanej jurysdykcji prewencyjnej przez sporządzanie aktów (dokumentów), stanowiących lub stwierdzających czynności prawne. Samoistność tej funkcji polega na tym, że notariusz jako organ jurysdykcji prewencyjnej nadawać ma czynnościom prawnym taką formę i taką treść, jakie są potrzebne, aby wolę stron doprowadzić do zgodności z prawem obowiązującym, aby dać jej wyraz jasny i nie dopuszczający wątpliwości oraz aby zapobiec rozdźwiękowi między skutkami zamierzonymi a tymi, jakie z czynności wynikną; powinien on ukształtować akt w taki sposób, aby żadne z zawartych w nim postanowień nie kryło w sobie zalążka przyszłych nieporozumień.

Odrębne właściwości tej funkcji występują na jaw bez względu na to, w czyje ręce złożono jej wykonywanie. Gdyby je powierzono sędziemu, rola sędziego w tym zakresie będzie zasadniczo odmienna od roli sędziego, rozpoznającego sprawy sporne, który ma przed sobą gotowy już stosunek prawny i na tworzenie go nie ma wpływu (Jaworski *l. c.* s. 20); gdyby je powierzono adwokatowi, musiałby on w sferze jurysdykcji prewencyjnej zapomnieć o tym, że jako adwokat działa zasadniczo w wyłącznym interesie jednej strony, a dążyć do stworzenia w akcie syntezy obustronnych celów (Jaworski *l. c.* s. 32) i do wszechstronnego uzgodnienia tej syntezy z prawem obowiązującym. Wynika stąd zd. m. potrzeba istnienia notariatu jako odrębnej instytucji, bo do wykonywania funkcji, mającej ostro wyodrębnione właściwości, najlepiej nadaje się organ, stworzony wyłącznie dla tego celu. Sprawując przez sporządzanie aktów tę funkcję spełnia notariusz w życiu prawnym rolę podobną do tej, jaka na innym odcinku życia przypada lekarzowi - higieniście (Jaworski *l. c.* s. 21): zmniejsza liczbę przypadków chorobowych, w których realizacja porządku prawnego wymaga interwencji sądu, a przez to przyczynia się do pewności i stałości stosunków prawnych.

W jakim zakresie ustawodawca uzna zagwarantowanie takiej pewności i stałości stosunków w drodze jurysdykcji prewencyjnej za rzecz niezbędną, w jakim tylko za pożądaną, jakich użyje środków, aby strony zmusić lub zachęcić do poddania się wymaganiom higieny prawniczej, to już kwestie polityki prawa i techniki kodyfikacyjnej. W tym zakre-

sie, jaki wyznaczono działalności notariusza przy sporządzaniu aktów, będzie on zawsze organem jurysdykcji prewencyjnej, a istota jego funkcji i społeczna jej doniosłość nie zmienia się przez zmianę granic owego zakresu.

2. Nie łatwo określić charakter, jaki wykonywanie jurysdykcji zapobiegawczej nadaje notariuszowi; zwroty tego rodzaju, jak np., że notariusz jako organ powyższej jurysdykcji jest „osobą zaufania publicznego" czy „urzędnikiem publicznym" albo „funkcjonariuszem publicznym", nie wydają mi się zadawalniające, bo albo nic wogóle nie mówią albo też mówią bardzo niewiele. Krótkość czasu, wyznaczonego dla odpowiedzi, nie pozwoliła mi przemyśleć gruntownie trudnego tego problemu; uwagi przeto dalsze kreślę z tym zastrzeżeniem, że nie wyrażają one bynajmniej ostatecznego mego zdania.*)

Nie sądzę przede wszystkim, aby sprawa była rozstrzygnięta już przez stwierdzenie, że państwo uznało stworzenie jurysdykcji prewencyjnej za część składową swych zadań. Wniosek, że notariusz musi być urzędnikiem państwowym, skoro mu powierzono wykonywanie tej jurysdykcji, nie wydaje mi się konieczny; prawda, muszą istnieć gwarancje, że jurysdykcja ta wykonywana będzie należycie i że zaspokoi tę potrzebę społeczną, dla której zaspokojenia została stworzona, ale gwarancje takie mogą istnieć mimo tego, że notariuszowi nie przyznano charakteru urzędnika publicznego. Akty, sporządzane przez notariusza przy wykonywaniu jurysdykcji prewencyjnej, muszą oczywiście wskazywać dostatecznie wyraźnie to swe pochodzenie i muszą posiadać wyższą moc dowodową, bo inaczej nie nadawałyby się na środek zapobiegania sporom, ale tę wyższą moc dowodową można im przyznać także bez zrównania ich z dokumentami publicznymi, a nawet wówczas, gdyby to uczyniono w formie takiego zrównania, nie wynikałoby stąd jeszcze, że twórca aktu musi być urzędnikiem publicznym.

W jednym atoli kierunku uznanie „urzędniczego" charakteru notariusza wydaje mi się koniecznością, mianowicie przez poddanie jego działalności nadzorowi władzy publicznej. Chodzi tu o dwie rzeczy: o to, komu wykonywanie jurysdykcji prewencyjnej ma być powierzone, i o to, jak ta jurysdykcja będzie wykonywana. Sprawa pierwsza może być załatwiona kilku sposobami, zaczynając od egzaminu jego jedynego warunku dopuszczenia do wykonywania notariatu, poprzez koncesję aż do nominacji. Ważniejsza jest kontrola nad tym, czy notariusz spełnia należycie powierzoną mu funkcję. Nie może ona być złożona wyłącznie w ręce organizacji zawodowej, musi być wykonywana z zewnątrz, przez władzę publiczną, bo tylko wtedy stanowi istotną gwarancję, że osiągnięty będzie cel, do którego zmierza jurysdykcja prewencyjna; na tym jednak kończy się, o ile widzę, niezbędna dawka pierwiastka urzędniczego przy określaniu stanowiska notariusza w organizacji życia prawnego, dawka zd. m. zbyt mała, aby go już na tej podstawie uważać za urzędnika czy funkcjonariusza publicznego. Inna rzecz, że dawka może oczywiście być znacznie zwiększona; nie może ona jednak nigdy być tak wielka, aby przekształcała notariat w instytucję biurokratyczną. Biurokratyzm dąży zawsze — w myśl prawidła najmniejszego wysiłku — do wytwarzania szablonów (J a w o r s k i *l. c.* s. 35 n., 132), podczas gdy należyte wykonywanie jurysdykcji prewencyjnej wymaga przede wszystkim jak najstaranniejszego indywidualizowania przypadków. Notariat powinien więc zachować tyle właściwości zawodu wolnego, w szczególności zostawić tyle pola dla swobodnej konkurencji, aby ta podnieta do podjęcia wysiłku nie uległa zatracie...

3. O warunkach ogólnych, jakie powinien posiadać kandydat na notariusza, nie będę mówił, bo jedne z nich rozumieją się same przez się, inne zaś, w szczególności warunek tak istotny, jak charakter, od którego zależy stopień „zaufania publicznego", trudno ująć w dostatecznie ścisłą formę. Co do kwalifikacyj fachowych podnoszono już niejednokrotnie, że fachowa wiedza notariusza nie może opierać się tylko na teoretycznym poznaniu zasad ekonomii i przepisów prawa obowiązującego, że musi być rozszerzona i pogłębiona przez doświadczenie bo tylko ono dać może notariuszowi taką znajomość stosunków gospodarczych i takie zrozumienie życia prawnego, jakie są mu potrzebne dla należytego spełniania zleconych mu funkcyj (p. np. J a w o r s k i *l. c.* s. 21, 84). ...Natomiast dopuszczanie do notariatu osób, które nie odbywały wogóle praktyki notarialnej, powinno być zd. m. rzadko stosowanym wyjątkiem od reguły. Stanowisko, jakie w tym względzie zajęła w swoim czasie Krakowska Izba Notarialna (J a w o r s k i *l. c.* s. 126), wydaje mi się i dziś najzupełniej uzasadnione.

STANISŁAW WRÓBLEWSKI.

*) Niestety, ostatecznego swego zdania w omawianej kwestii nie zdążył już wypowiedzieć, jakkolwiek miał ją na warsztacie swych ostatnich w życiu prac i — zgodnie z udzieloną Redakcji „Przeglądu Notarialnego" obietnicą — miał wkrótce wykończyć odpowiednie opracowanie przedmiotu. (R e d.).

PIĘCIOLECIE PRAWA O NOTARIACIE:
ZARYS PROGRAMU PRACY NA ROK 1939

Wraz z początkiem Nowego 1939 Roku zamykamy pierwsze pięciolecie mocy obowiązującej polskiego Prawa o Notariacie: rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dnia 27 października 1933 roku, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr 84, poz. 609, weszło w życie z dniem 1 stycznia 1934 roku.

Okres pięciu lat próby dla nowego jednolitego dla całego Państwa prawa — to w obecnych warunkach przyspieszonego tempa życia dostatecznie długi szmat czasu, który upoważnia już do podjęcia wysiłku w kierunku dokonania opartej na doświadczeniu życiowym syntezy, zmierzającej do nakreślenia wytycznych pożądanych zmian, jakie należało by wprowadzić do tekstu obowiązującego Prawa o Notariacie.

Zmiany te winny być dokonane we właściwym czasie, w łącznym zbiorowym ujęciu, z należytą rozwagą, ze stosownym umiarkowaniem. Wypada opowiedzieć się zdecydowanie przeciwko metodzie, jaką stosuje się u nas, niestety, nazbyt często, gdy to pospiesznie przeprowadzona nowela do ustawy wymaga w krótkim czasie dalszej ...nowelizacji i gdy wskutek tego norma prawna traci niezbędną dla jej pełnego bytu stałość. Wszelkie fragmentaryczne, zbyt pochopne, niedostatecznie gruntownie przemyślane zmiany obowiązujących ustaw — są złem, przyczyniającym się tylko do pogłębienia kryzysu prawa, jaki od wielu lat przeżywamy. Z dwojga złego bezwarunkowo lepsze jest prawo ułomne w szczegółach, choćby nawet bardzo istotnych, ale utrwalone w świadomości społecznej, niż prawo chwiejne i podlegające częstym fluktuacjom, choćby za cenę osiągniętej w szczegółach poprawy. A już stanowczo i bezwzględnie godne zalecenia jest zachowanie przepisów dobrych, acz w praktycznym stosowaniu wykazujących pewne braki, z zaniechaniem dążenia do poprawienia tych przepisów na „lepsze", a to w zrozumieniu, że doskonałość w tej dziedzinie, szczególnie gdy prawo bytuje w płynnych warunkach życia, jest rzeczą nieosiągalną, a w ogóle w zrozumieniu głębokiej prawdy, jaka tkwi w mądrej francuskiej maksymie, że lepsze jest wrogiem... dobrego.

Oto „podejście" metodologiczne do zagadnienia racjonalnej nowelizacji Prawa o Notariacie, które uważamy za jedynie słuszne i celowe. Wolimy trwać jeszcze i kilka lat pod obecnie obowiązującym tekstem naszej fundamentalnej ustawy organicznej w przekonaniu, że będzie ona znowelizowana w sposób wszechstronny, względnie najbardziej wyczerpujący, ostrożny i przemyślany, niż by za cenę poprawy pewnych fragmentów mielibyśmy wejść na drogę jej płynności i chwiejności.

Zapewne, podobne stanowisko byłoby nie do pomyślenia, gdyby Prawo o Notariacie w okresie pierwszego pięciolecia swej mocy obowiązującej zasadniczo nie wytrzymało próby życia. Na szczęście tak nie jest. Przeciwnie, można twierdzić, na podstawie pięcioletniego doświadczenia, że polskie Prawo o Notariacie zdało egzamin życiowy, wykazując solidność swych głównych wiązań konstrukcyjnych. I jeżeli w zakresie postanowień ustrojowych Prawa o Notariacie ubiegłe pięciolecie wykazało poważne niedomagania, którym na tym miejscu tak często dawaliśmy wyraz, to działo się to głównie raczej z powodu niewłaściwej dynamiki, jaką nadano niektórym z tych postanowień. Ale to jest inna sprawa. bezpośrednio nie związana z zagadnieniem generalnej rewizji samego tekstu obowiązującego Prawa o Notariacie.

Tak więc sytuacja, rozważana w świetle doświadczenia lat 1934 — 1938, przedstawia się w ten sposób, że wkraczając na drogę, prowadzącą do ustalenia wytycznych zaznaczonej rewizji, możemy śmiało trzymać się błogosławionej zasady — *festina lente*.

*

Powyższe uwagi wprowadzają nas na tory, zmierzające do nakreślenia

WYTYCZNYCH PROGRAMOWYCH PRACY „PRZEGLĄDU NOTARIALNEGO" W ROKU 1939 — XVIII ROKU WYDAWNICTWA.

Na czołowe miejsce wysuwa się właśnie sprawa zbilansowania doświadczenia lat 1934-1938 w zakresie Prawa o Notariacie — w dążeniu do gruntownego opracowania głównych linii pożądanych w najbliższej przyszłości zmian, jakie należało by wprowadzić do obowiązującego tekstu Prawa o Notariacie.

Planujemy więc:

1) uporządkowanie i usystematyzowanie dorobku publicystycznego i informacyjnego ubiegłego pięciolecia z dziedziny krytyki i wykładni poszczególnych postanowień Prawa o Notariacie;

2) publikowanie artykułów, syntetycznie obejmujących całokształt zagadnienia przyszłej nowelizacji Prawa o Notariacie;

3) oświetlanie fragmentów tego zagadnienia drogą wywodów, omawiających poszczególne kwestie,

dotychczas jeszcze nie dyskutowane, niedostatecznie opracowane lub wydatnie sporne.

W ten sposób będziemy dążyli do posunięcia naprzód sprawy racjonalnej nowelizacji Prawa o Notariacie, która wysuwa się na czoło porządku dziennego prac zbiorowych Notariatu w roku 1939, a tym samym damy materiał, który stanie się podstawą odpowiednich prac Konferencji Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych, powołanej do wystąpienia w stosownej chwili z projektem wszechstronnej nowelizacji Prawa o Notariacie — z ramienia wszystkich Rad Notarialnych w Państwie.

Praca „Przeglądu Notarialnego" w roku 1939 obejmie inne doniosłej wagi sprawy. W zakresie kodyfikacyjnym otwierający się rok przyniesie niezawodnie kilka dużej wagi projektów, którym wypadnie poświęcić baczną uwagę. W tej chwili zarysowują się już dwie ważne pozycje, a mianowicie: projekt prawa rzeczowego, który przejdzie przez drugie czytanie Komisji Kodyfikacyjnej, i projekt postępowania spadkowego (w Kodeksie Postępowania Niespornego), którego ogłoszenia w wyniku zakończonego pierwszego czytania należy się niebawem spodziewać. Rzeczone projekty, jako posiadające dla notariatu pierwszorzędne znaczenie, znajdą na tych łamach szeroko zakrojone odbicie.

Poza powyższymi fundamentalnymi sprawami pozostaje normalny tok pracy pisma we wszystkich działach — w zakresie informacyjnym i publicystycznym, ze szczególnym uwzględnieniem podjętej akcji o podniesienie poziomu etyki zawodowej w notariacie.

*

Zaznaczone uporządkowanie i usystematyzowanie dorobku publicystycznego i informacyjnego lat 1934-1938 z dziedziny krytyki i wykładni Prawa o Notariacie — doprowadzi do wydania pierwszego zeszytu z cyklu zapowiadanych już

SKOROWIDZÓW KONSPEKTOWYCH DO „PRZEGLĄDU NOTARIALNEGO".

Pierwotnie projektowaną datę 1 lipca 1938 roku postanowiliśmy przesunąć o pół roku, by zamierzone wydawnictwo powiązać z zamknięciem okresu pierwszego pięciolecia mocy obowiązującej Prawa o Notariacie.

*

Zapowiadaną już książkę Prof. Dra Jana Wasilkowskiego, poświęconą przedstawieniu

PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO PROJEKTU PRAWA RZECZOWEGO,

której znaczenia dla wykładni przyszłego polskiego Prawa Rzeczowego nie podobna przecenić, wydamy dopiero po ukończeniu drugiego czytania projektu w Komisji Kodyfikacyjnej, co — jak zaznaczyliśmy — nastąpi niezawodnie w bieżącym 1939 roku.

*

W związku z powyższą zapowiedzią i

KWARTALNIK PRAWA PRYWATNEGO,

wydawany przez Izby Notarialne R. P., wkraczając w II rok wydawnictwa, będzie w Nowym 1939 Roku stał w wydatnej mierze pod znakiem projektu prawa rzeczowego, któremu będzie nadal poświęcał najbaczniejszą uwagę. Poza tym pismo będzie w dalszym ciągu rozwijało nakreślony przy swym powstaniu program pracy.

*

W projekcie mamy uruchomienie praktycznej

BIBLIOTECZKI NOTARIALNEJ,

która w poszczególnych tomikach dawałaby niezbędne w codziennej pracy kancelaryjnej zestawienia i wyjaśnienia do obowiązujących tekstów prawnych. Prace przygotowawcze są w toku i mamy nadzieję, że starczy nam sił i czasu, by w zapoczątkowanym właśnie roku poczynić pierwsze kroki realizacyjne.

*

Niebawem wydamy suplement do

WYKAZU NOTARIUSZÓW R. P.,

obejmujący sprostowania tekstu oraz zmiany, zaszłe w okresie od I.X. 1938 r. do 31.XII. 1938 r. W ten sposób Wykaz będzie zaktualizowany według stanu na dzień 1 stycznia 1939 roku. Zamierzamy podobne suplementy ogłaszać corocznie, by wydany dużym nakładem pracy Wykaz Notariuszów R. P. (według stanu na dzień 1.X. 1938 r.) nie tracił na wartości

OD REDAKCJI

Zwracamy uwagę Czytelników ze świata notarialnego na nową rubrykę pisma, którą otwieramy w niniejszym numerze p. t. Głosy — uwagi — odgłosy (p. str. 20).

*

Zapowiedziany drugi wywód P. Bronisława Mateckiego na temat zasad nowego prawa dewizowego (p. P. N. Nr 23—24, 1938 r., str. 13) — opublikujemy w następnym numerze. Wywód ten będzie oparty na całokształcie obowiązującego stanu prawnego.

PIĘĆ LAT (1934 - 1938)
WSPÓŁDZIAŁANIA RAD NOTARIALNYCH

Zamknięcie pierwszego pięciolecia mocy obowiązującej Prawa o Notariacie, a tym samym takiegoż okresu prac Rad Notarialnych we współdziałaniu międzyizbowym, sklania do pewnego zbilansowania osiągniętego w tych pracach dorobku zespołowego.

W tej myśli uważamy za najbardziej celowe odtworzenie na tym miejscu wywodu, jaki p. t. „Współdziałanie międzyizbowe Rad Notarialnych" ukazał się w Księdze Pamiątkowej Lubelskiej Izby Notarialnej 1934—1939, wydanej m. in. właśnie z okazji zamknięcia pierwszego pięciolecia prac zbiorowych Notariatu polskiego pod rządem jednolitego prawa ustrojowego.

Odtworzenie jest dosłowne — z nieznacznym retuszem, mającym na względzie doprowadzenie wywodu do końca 1938 roku. — (Red.).

Przedstawienie ogólnego, z konieczności — bardzo pobieżnego zestawienia prac Konferencji Prezesów i Wiceprezesów R. N. wypada poprzedzić pewnymi preliminariami historycznymi, które wykażą, że idea współdziałania notariatu na całym obszarze Rzeczypospolitej nie jest bynajmniej nowa, bo tkwi korzeniami w wielkim przełomie dziejowym 1918 roku.

Już z końcem tego roku Krakowska Izba Notarialna podjęła prace w kierunku opracowania zasad przyszłej jednolitej polskiej ustawy notarialnej i rozpoczęła je od szukania porozumienia z przedstawicielami notariatu innych dzielnic Państwa. Prace te, związane z niezapomnianymi nazwiskami ś. p. *Tadeusza Starzewskiego* i ś. p. *Stefana Góry*, poprzedzały utworzenie placówki, poświęconej nade wszystko przygotowaniu materiałów do jednolitego ustroju notariatu w Polsce, a placówką tą był Przegląd Notarialny, którego pierwszy numer ukazał się w Krakowie w lutym 1922 roku.

W widniejącym na czele tego numeru słowie wstępnym od Redakcji łączność ideowo-zawodowa notariatu całej Polski znalazła wyraźne i dobitne podkreślenie: „Pragniemy, aby nasze pismo było zawiązkiem tej zawodowej spójni między notariuszami wszystkich ziem polskich, która po przeprowadzeniu jednolitej organizacji skrystalizuje się w naczelnym organie w Warszawie" — głosiło słowo wstępne, które stało się programem, realizowanym z wytrwałą konsekwencją.

Pierwszym widomym znakiem tej realizacji stał się zjazd międzydzielnicowy, w którym wzięli udział notariusze z Małopolski i b. Królestwa Kongresowego. Zjazd, który odbył się w Krakowie w dniach 3 — 5 czerwca 1922 roku pod przewodnictwem znakomitego znawcy notariatu ś. p. *Wacława Dominika Paszkowskiego*, powołał do życia tymczasową Delegację porozumiewawczą notariatu i hipoteki— pierwszy zawiązek organizacyjny współdziałania notariatu na obszarze całego Państwa. Ponadto zjazd krakowski przyczynił się do tego, że notariat w b. Królestwie Kongresowym przystąpił do współudziału w „Przeglądzie Notarialnym", który już w pierwszej połowie 1923 roku staje się wspólnym organem Małopolskich Izb Notarialnych i Zrzeszenia Notariuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie.

Następnym etapem realizacji idei wspódziałania notariatu w całym Państwie stał się zjazd wszechpolski, który obradował w Warszawie w dniach 8 — 10 września 1923 roku pod przewodnictwem ś. p. *Tadeusza Starzewskiego* i przy szczególnie wydatnej współpracy zasłużonego działacza ś. p. *Bronisława Okołowicza.* W zjeździe warszawskim uczestniczyli po raz pierwszy przedstawiciele notariatu wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Zjednoczenie moralne notariatu polskiego stało się faktem dokonanym. Wyrazem organizacyjnym tego faktu była Stała Delegacja notariatu i hipoteki w Państwie Polskim, wyłoniona na zjeździe warszawskim z wspomnianej już tymczasowej Delegacji porozumiewawczej.

Gdy przeto w roku 1933 unifikacja prawna notariatu w Polsce weszła na tory bezpośredniej realizacji, w szeregach notariatu grunt pod zjednoczenie korporacyjno-zawodowe był całkowicie przygotowany. Dnia 1 lipca 1933 roku obraduje w Warszawie Stała Delegacja, która potwierdza porozumienie Małopolskich Izb Notarialnych ze Zrzeszeniem Notariuszów i Pisarzy Hipotecznych co do przeniesienia „Przeglądu Notarialnego" do Warszawy i ustala podstawy organizacyjne pisma, przekształcanego z kwartalnika (pierwotnie — dwumiesięcznika) na dwutygodnik. Słowo wstępne z roku 1922 ziściło się: „Przegląd Notarialny", którego pierwszy numer w przekształconej postaci ukazał się w połowie lipca 1933 roku, stał się pismem całego notariatu polskiego. Stał się w najbardziej właściwym czasie, bo oto już w kilka miesięcy potem ukazał się Dziennik Ustaw z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 roku (Nr 84, poz 609), obejmującym jednolite Prawo o Notariacie. W ten sposób unifikacja prawna zastała notariat polski w pełnym przygotowaniu organizacyjnym.

Stanąwszy wobec braku Naczelnej Rady Nota-

rialnej, a uświadamiając sobie w pełni, że acz podzielony na siedem członów ustrojowych w postaci siedmiu Izb Notarialnych — notariat polski stanowi moralną całość zawodową, a musi też dla dobra sprawy stanowić pewną całość organizacyjną, Rady Notarialne niezwłocznie po ukonstytuowaniu się weszły na drogę współpracy międzyizbowej.

Rady Notarialne rozpoczęły działalność na podstawie Prawa o Notariacie dnia 1 lutego 1934 roku (art. 126 § 3 pr. o not.): dnia 24 lutego 1934 roku odbyła się pierwsza wspólna narada Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych. Oparta na przedstawionych preliminariach historycznych, żywotna myśl, nieodparta w oczywistej konieczności realizacji, nie wymagała długiego czasu dojrzewania. Zrodziła się nieomal samorzutnie, jak każda myśl, która odpowiada głębokiej potrzebie życia, i urzeczywistniła się w ciągu... trzech tygodni w formie, nad którą nie trzeba było dyskutować, tak bowiem oczywiście życie ją narzucało. Powstała Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych.

*

Na czołowym miejscu porządku dziennego I Konferencji widniała sprawa organizacji współdziałania Izb Notarialnych w Polsce. Po krótkiej dyskusji, w której wysunięta już została myśl utworzenia organu referującego w postaci — Sekretariatu Generalnego Izb Notarialnych przy Redakcji „Przeglądu Notarialnego" (taka była pierwotnie wysuwana nazwa projektowanego organu). Konferencja uznała konieczność stałego porozumiewania się Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych „w sprawach ogólnych notariatu oraz w sprawie ujednostajnienia praktyki (zawodowej i korporacyjnej) na całym obszarze Rzeczypospolitej", upoważniając Prezesa Rady Notarialnej w Warszawie do okresowego zwoływania posiedzeń.

W zakresie organizacyjnym I Konferencja ustaliła ponadto charakter i ustrój „Przeglądu Notarialnego", jako centralnego organu notariatu polskiego. Ustrój ten przetrwał dotychczas bez żadnych zmian, wytrzymując w pełni próbę życia.

Na porządku dziennym III Konferencji znalazła się ponownie sprawa organizacji współdziałania Rad Notarialnych w związku z skonkretyzowanym już projektem utworzenia organu referującego Konferencji Prezesów i Wiceprezesów R. N.: III Konferencja powołała do życia Sekretariat Międzyizbowy Rad Notarialnych przy Redakcji „Przeglądu Notarialnego" i ustaliła podstawy jego działalności.

Zadania Sekretariatu Międzyizbowego ujęte zostały w następujących słowach:... „wykonywanie uchwał Konferencji Prezesów i Wiceprezesów R. N., ...opracowywanie projektów i memoriałów dotyczących zakresu działalności notariatu, gromadzenie materiału naukowego, prasowego i statystycznego, ...wnoszenie na Konferencję zagadnień z zakresu spraw ogólnych notariatu".

System prac Sekretariatu Międzyizbowego oparty został na zasadach postępowania piśmiennego. Każda sprawa ulega opracowaniu w postaci referatu wstępnego, komunikowanego wszystkim Radom Notarialnym, które zajmują stanowisko. Na podstawie tego materiału opracowany zostaje referat główny z konkretnym wnioskiem na Konferencję, która stanowi ostatecznie, sprowadzając dyskusję jedynie do momentów spornych. W ten sposób każda sprawa, rozważana przez Konferencję Prezesów i Wiceprezesów R. N., jest już uprzednio wszechstronnie przygotowana, co oczywiście wzmaga wydajność jej prac. Przedstawiona w szkicowym ujęciu metoda organizacji współdziałania Rad Notarialnych nie wymagała w ciągu ubiegłych lat żadnej korektury i przetrwała w niezmienionym od początku ujęciu.

Sekretariat Międzyizbowy rozpoczął pracę z dniem 1 grudnia 1934 roku. Do dnia 31 grudnia 1938 roku podręczne repertorium Sekretariatu Międzyizbowego wykazuje 137 spraw. Są to jedynie sprawy, które podlegały przedstawionej procedurze uzgadniającej (bardzo wydatna większość tych spraw jest już oczywiście zakończona). Sprawy bieżące oraz sprawy mniejszej wagi, nie będące tematem referatów piśmiennych, nie przechodzą przez repertorium Sekretariatu Międzyizbowego.

Kolejny etap organizacji prac międzyizbowych notariatu zapoczątkowała wysunięta na XI Konferencji myśl utworzenia nowego działu prac wydawniczych. Na następnej XII Konferencji myśl ta uległa konkretyzacji w postaci projektu utworzenia samoistnej jednostki organizacyjnej, działającej na podstawie osobnego regulaminu. Specjalna komisja międzyizbowa opracowała program prac projektowanej placówki. Program ten został w zasadzie przyjęty przez XIII Konferencję i ostatecznie zatwierdzony na podstawie szczegółowego opracowania sprawy— przez XIV Konferencję, która powołała do życia Międzyizbowy Fundusz Wydawniczy Notariatu i ostatecznie postanowiła, że z Funduszu będą dotowane trzy działy prac, a mianowicie: 1) sprawy prasowe, 2) wydawnictwa książkowe i 3) wydawnictwo czasopisma, poświęconego polskiemu prawu prywatnemu. Międzyizbowy Fundusz Wydawniczy zaczął działać z dniem 1 października 1937 roku.

W zakresie spraw prasowych prowadzona jest

akcja reagowania na wszelkie wystąpienia prasowe dotyczące notariatu.

W zakresie wydawnictw książkowych wydano tekst Prawa o Notariacie w języku francuskim oraz szczegółowy Wykaz Notariuszów R. P. według stanu na dzień 1 października 1938 r. (przed powstaniem Funduszu — wydano Wykaz Notariuszów według stanu na dzień 1 kwietnia 1934 r. oraz Przepisy o wynagrodzeniu notariuszów).

Trzeci dział prac, dotowanych z Międzyizbowego Funduszu Wydawniczego, zaczął się realizować w drugim kwartale 1938 r., gdy wyszedł pierwszy zeszyt Kwartalnika Prawa Prywatnego, wydawanego przez Izby Notarialne R. P. w celu popierania nauki prawa.

W ten sposób w okresie czterech lat (1934—1937) organizacja współdziałania międzyizbowego Rad Notarialnych została ostatecznie zakończona. W istniejących ramach organizacyjnych może się już zmieścić wszystko, czego współdziałanie to wymaga.

*

W sumarycznym zarysie nie podobna dać nawet suchego zestawienia spraw i zagadnień, będących przedmiotem obrad Konferencji Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych na 20 dotychczasowych sesjach. Wypada więc z konieczności ograniczyć się do nomenklatury grupowej z ogólnym podkreśleniem, że różnego rodzaju sprawy, które przykładowo tu i ówdzie wymienimy, jako wchodzące w zakres wyszczególnionych grup, były przedmiotem obrad, uchwał (ogłaszanych w odpowiednim zakresie na łamach „Przeglądu Notarialnego") i wystąpień zewnętrznych (audiencji ministerialnych, memoriałów wnoszonych do Ministerstwa Sprawiedliwości, uwag składanych do Komisji Kodyfikacyjnej itp.)

Oto więc próba zestawienia grupowego głównych spraw, które opracowane zostały w trybie współdziałania międzyizbowego Rad Notarialnych (pomijamy sprawy mniejszej wagi oraz liczne sprawy bieżące, poruszane w wolnych wnioskach uczestników Konferencji, które to sprawy były przeważnie li tylko przedmiotem bezpośredniej wymiany zdań):

1) sprawy o charakterze państwowym i społecznym (zbiórka na F. O. N., akcja Pomocy Zimowej, poparcie instytucji społecznych itd.);

2) sprawy z dziedziny projektów, ogłaszanych przez Komisję Kodyfikacyjną (prawo rzeczowe, prawo małżeńskie majątkowe, prawo o stosunkach rodziców i dzieci);

3) sprawy z dziedziny bieżących projektów prawodawczych, rozważane ze stanowiska zainteresowania notariatu (prawo wekslowe, fundacje, obrót nieruchomościami z parcelacji, ksiegi umów na ziemiach wschodnich, niepodzielność gospodarstw wiejskich, ustrój adwokatury itd., itd);

4) sprawy związane z wykładnią praktyczną nowych aktów ustawodawczych (prawo wekslowe, dekret dewizowy, obrót nieruchomościami z parcelacji itd.);

5) sprawy związane z reformą i wykładnią ustawy o opłatach stemplowych (projekt reformy u. o. s., projekt nowelizacji u. o. s., walka z obniżaniem szacunków, odpowiedzialność notariusza jako poborcy opłat stemplowych, ustawa o ulgowych opłatach stemplowych, wykładnia praktyczna u. o. s.);

6) sprawy związane z obrotem nieruchomościami w pasie granicznym (projekty naprawy, zagadnienia prawne, wykładnia praktyczna);

7) sprawy związane z przepisami o wynagrodzeniu notariuszów (prace z okresu przed 15.XI. 1935 r., którym poświęcone były specjalnie i prawie wyłącznie II, VI i VII Konferencje, prace z okresu przed 3.VI. 1938 r., wykładnia przepisów o wynagrodzeniu notariuszów);

8) sprawy związane z nieprzerwaną akcją w obronie zasady zawodowości notariatu (ustalenie trybu postępowania nominacyjnego, mnożenie stanowisk notariuszów, przymus przyjmowania aplikantów notarialnych);

9) sprawy zawodowo - korporacyjne, w szczególności — etyka zawodowa, ubezpieczenie korporacyjne, system rewizji kancelarii notarialnych, regulamin egzaminów notarialnych, kształcenie zawodowe aplikantów notarialnych, różne zagadnienia z dziedziny asesoriatu, aplikacji i zastępstwa notariusza, jednolity schemat sprawozdawczy Rad Notarialnych itd., itd.;

10) sprawy związane z praktyką notarialną i unifikacją formy czynności notarialnych, w szczególności — jednolity początek i koniec aktu notarialnego, skróty w dokumentach notarialnych, wykładnia poszczególnych punktów art. 65 pr. o not., technika wydawania wypisów, zapisy do ksiąg notarialnych, normalizacja biurowości notarialnej itd.;

11) statystyka zawodowa (doroczny międzyizbowy referat statystyczny, obejmujący obrotowość i dochodowość kancelarii notarialnych w całym Państwie — dotychczas opracowano trzy referaty za lata 1935, 1936 i 1937);

12) sprawy różne (udział notariatu w ogólnych imprezach prawniczych, stosunki z notariatem zagranicą itd).

Oto w 12 grupach zespół spraw, które wypełniły 20 dotychczasowych sesji Konferencji Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych. Kolejność tych sesji przedstawia następujące zestawienie:

Numeracja:	Data:	Miejsce sesji:	Ilość pozycyj porządku dziennego:	Liczba uczestników:	Przewodniczący:
I	24 lutego 1934 r.	Warszawa	6	12	*Kazimierz Sokol* Prezes R. N. we Lwowie
II	5 maja 1934 r.	Warszawa	2	10	*Dr Witold Jeszke* Prezes R. N. w Poznaniu
III	24 listopada 1934 r.	Warszawa	7	11	*Dr Stanisław Stein* Prezes R. N. w Krakowie
IV	9 marca 1935 r.	Warszawa	12	10	*Julian Borkowski* Prezes R. N. w Lublinie
V	1 czerwca 1935 r.	Warszawa	18	9	*Dr Stanisław Stein* Prezes R. N. w Krakowie
VI	27 lipca 1935 r.	Warszawa	1	11	*Dr Witold Prądzyński* Wiceprezes R. N. w Poznaniu
VII	28 września 1935 r.	Warszawa	2	6	*Dr Stanisław Stein* Prezes R. N. w Krakowie
VIII	30 listopada 1935 r.	Warszawa	15	10	*Dr Włodzimierz Dąbrowski* Prezes R. N. w Katowicach
IX	21 marca 1936 r.	Warszawa	10	12	*Dr Stanisław Stein* Prezes R. N. w Krakowie
X	20 czerwca 1936 r.	Lwów	12	12	*Zygmunt Hübner* Prezes R. N. w Warszawie
XI	3-4 października 1936 r.	Warszawa	11	10	*Dr Stanisław Stein* Prezes R. N. w Krakowie
XII	6 listopada 1936 r.	Katowice	8	9	*Zygmunt Hübner* Prezes R. N. w Warszawie
XIII	20 lutego 1937 r.	Warszawa	17	8	*Dr Witold Prądzyński* Prezes R. N. w Poznaniu
XIV	5-6 maja 1937 r.	Poznań	14	12	*Dr Stanisław Stein* Prezes R. N. w Krakowie
XV	26 czerwca 1937 r.	Warszawa	12	9	*Dr Stanisław Jurkiewicz* Prezes R. N. w Warszawie
XVI	23 października 1937 r.	Warszawa	13	10	*Kazimierz Sokol* Prezes R. N. we Lwowie
XVII	8 stycznia 1938 r.	Warszawa	18	9	*Ludwik Mleczko* Prezes R. N. w Krakowie
XVIII	23 kwietnia 1938 r.	Kraków	13	11	*Dr Witold Jeszke* Prezes R. N. w Poznaniu
XIX	10 września 1938 r.	Warszawa	16	10	*Dr Witold Jeszke* Prezes R. N. w Poznaniu
XX	10 grudnia 1938 r.	Lublin	7	13	*Dr Włodzimierz Dąbrowski* Prezes R. N. w Katowicach

*

Nie podobna zamknąć przedstawionego sumarycznie dorobku twórczego współdziałania międzyizbowego Rad Notarialnych w okresie lat 1934—1938 bez szczególnego uwydatnienia największej niewątpliwie pozycji tego dorobku, której nie można jednak ująć w precyzyjny tekst słowny. Pozycja ta należy bowiem do dziedziny, którą stanowią *imponderabilia* psychiczne i moralne każdej pracy zespołowej. Jak więc pozycję tę określić? Oto próba: największym dorobkiem pracy Konferencji Prezesów i Wiceprezesów R. N. jest wzajemna infiltracja psychiczna czołowych przedstawicieli notariatu poszczególnych ziem Państwa, walnie przyczyniająca się do całkowania jednolitego typu notariatu polskiego, a przez to samo do wytwarzania całości moralnej stanu notarialnego w Rzeczypospolitej, jako jednej z komórek ogólno-państwowej spoistości zawodowej w dziedzinie służby publicznej.

Dorobek ten, którego pogłębienie wymaga oczywiście długiego jeszcze procesu rozwojowego, został osiągnięty w wydatnym już zakresie. A stało się tak dlatego, że ludzie, którzy stanęli do zbiorowej pracy całego notariatu polskiego, chcieli i zdołali wytknąć sobie właściwą linię postępowania, po której kroczyli bez żadnych odchyleń i załamań.

Boć jakkolwiek zdrowa żywotność myśli przewodniej każdej podejmowanej zbiorowo pracy jest podstawowym warunkiem powodzenia zespolonego wysiłku twórczego, to jednakże praca ta nie da możliwych do osiągnięcia wyników, jeżeli w odpowiednich ramach organizacyjnych nie znajdzie się w rękach ludzi, którzy są jej oddani, a ponadto — pojmujących, że wymaga ona czystej atmosfery wzajemnego zaufania, wzajemnej wyrozumiałości. wzajemnej ustępliwości.

Prawda ta nabiera szczególnej dosadności, gdy

chodzi o współpracę ludzi, którzy od zaledwie pięciu lat wyszli z zasadniczo odmiennych systemów prawnych, a systemy te na tle różnych warunków społeczno-gospodarczych i różnych form obyczajowych wytworzyć musiały wydatne rozbieżności psychiczne w zakresie spraw zawodowych. A jednak właśnie dzięki wysoce koleżeńskiej atmosferze wzajemnego zaufania, jaką Konferencja Prezesów i Wiceprezesów R. N. zdołała od pierwszej chwili wytworzyć, prace jej nie napotykały na żadne trudności i w ciągu ubiegłych pełnych pięciu lat nie było wypadku jakiegokolwiek zadrażnienia stosunków, jakichkolwiek tarć osobistych, jakiegokolwiek zamącenia owej niezbędnej we współpracy zbiorowej czystości atmosfery.

Oto największy sukces współdziałania międzyizbowego notariatu polskiego, sukces, zadający kłam twierdzeniu, że w Polsce trudno jest z wolnej woli, bez przymusu prawnego, stanąć do wspólnego warsztatu pracy zespołowej ludziom, których coś dzieli, jakkolwiek i coś ich łączy. To, co łączy, jeżeli owiane jest ideą wspólnej jasno zarysowanej pracy, prowadzonej przez właściwych ludzi, musi wziąć górę nad wszystkim, co dzieli. Tak to w małych komórkach życia zbiorowego załamują się refleksy wielkich prawd...

Modne obecnie słówko „klimat“ zawiera w wielkim skrócie wszystko, co stanowi o wyniku każdej pracy zespołowej. „Klimat“ prac Konferencji Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych był od pierwszej chwili i był nieprzerwanie — świetny. Jest to wielki atut, którego wytworzenie jest zasługą wszystkich uczestników Konferencji i którego na przyszłość pilnie strzec wypada, jako największego dobra zespołowego.

DR WIKTOR NATANSON

STANISŁAW MACHALSKI

DOBROWOLNE ZWOLNIENIE Z DŁUGU (ART. 270 KOD. ZOB.)

I. Pojęcie prawne. — Nomenklatura omawianego zagadnienia prawnego budzi pewne trudności. I historycznie i systematycznie jest ona rozbieżna. W szczególności według k. c. a. objęto ją wyrazem „zrzeczenie się", według k. c. n. jest mowa w § 397 o zwolnieniu. Także i historycznie wyraźnictwo przyjęte obecnie w k. z. ulegało wahaniom. Według proj. lwowskiego, dotyczący tej kwestii art. 191, mówi o opuszczeniu długu, a system k. z. wykazuje, że na określenie tego pojęcia używa się wyrazów „zrzeczenie się" i „zwolnienie z długu". Nie jest to jednak istotne. Opuszczenie długu, czy też zwolnienie z długu, stanowi jedną i tę samą instytucję, wyrazu „zrzeczenie się" używa k. z., gdy chodzi o zaznaczenie stanowiska wierzyciela, a zwolnienie z długu, gdy chodzi o dłużnika. Jest to zresztą reminiscencja z prawa rzymskiego, które odróżniało ściśle *acceptilatio* od *pactum de non petendo* i nadawało tymże instytucjom odrębne skutki prawne.

K. z. w art. 270, postanawiając, że — „zobowiązanie wygasa, gdy wierzyciel zwalnia dłużnika z długu, a dłużnik zwolnienie to przyjmuje", dał wyraz temu stanowisku, zgodnemu z literaturą w tym przedmiocie powszechnie przyjętą (k. c. a. w § 1444 uważa tę kwestię jeszcze jako wątpliwą), że do skuteczności zwolnienia z długu wymaga się przyjęcia woli wierzyciela przez dłużnika. Wobec tego odróżnienie pomiędzy zrzeczeniem się a dobrowolnym zwolnieniem z długu, używane w dawniejszej literaturze, nie ma już dzisiaj istotnego znaczenia i dlatego, by uniknąć pomięszania tego wyraźnictwa, jest mowa w dalszym ciągu o zrzeczeniu się, jako tej instytucji, o której głosi art. 270 k. z.

Jak to wynika z brzmienia art. 270 k. z. do zrzeczenia się wymagana jest zgoda dłużnika. „Nie byłoby bowiem w interesie bezpieczeństwa obrotu, gdyby dłużnik jednostronnie przy jakiejkolwiek sposobności, może wobec osób nieinteresowanych, wypowiedziane zrzeczenie się mógł przeciwstawić wierzycielowi celem uwolnienia się od zapłaty. Zrzeczenie się chociażby wobec dłużnika i na serio należy uważać za ofertę, którą wierzyciel, jeżeli jej dłużnik nie przyjmie, nie powinien być wiązany dłużej, aniżeli każdą inną". (Z obj. do art. 191 proj. lwowskiego, podanych w „Przeglądzie Prawa i Administracji" na str. 36 w roczniku 46, zeszyt 1—3 r. 1924). Według k. z. skutkiem zrzeczenia się następuje zniesienie prawa przez uprawnionego, atoli bez przeniesienia tegoż prawa na drugiego. W ostatnim przypadku istnieje bowiem pozbycie. Zniesienie prawa wskutek zrzeczenia polega wyłącznie na woli uprawnionego. Dlatego nie można upatrywać zrzeczenia się tam wszędzie, gdzie czynność lub zachowanie się uprawnionego prowadzi do utraty prawa, jeśli skutek ten polega nie na jego woli, a na innej przyczynie. Nie ma zrzeczenia także tam, gdzie sama ustawa z czynnością wierzyciela, łączy ujemne skutki. Także nie ulega zrzeczeniu się prawo wskutek niewykonywania przez pewien oznaczony czas, np. przy zasiedzeniu, przedawnieniu.

Zrzeczenie się może nastąpić odpłatnie lub nieodpłatnie. Ustawa w tym względzie żadnej różnicy nie postanawia. Zrzeczenie się odpłatne stanowi umowę dwustronną. Natomiast zrzeczenie się nieodpłatne może, ale nie musi stanowić darowizny. Należy ją przyjąć bowiem tylko w tym przypadku, gdy obok woli zrzeczenia się, istnieje nadto także wola obdarowania [1]). W zrzeczeniu się, dotyczącego sporu istniejącego, lub powstać mogącego, lub niepewności co do roszczeń, wynikających ze stosunku prawnego, może istnieć ugoda. K. z. formułuje więc zrzeczenie się, jako umowę o charakterze ogólnym, mogącą mieć różną podstawę prawną.

Układu upadłego z wierzycielem w postępowaniu upadłościowym oraz takiegoż układu w postępowaniu układowym, nie można identyfikować ze zrzeczeniem się pewnej części wierzytelności przez ogół wierzycieli. Treść tychże bowiem podlega samoistnej ocenie ze strony sądu i dlatego należy je uważać za postanowienia sądowe. Ma to jednak bardzo ważne znaczenie. Zaskarżenie tychże postanowień na zasadzie zasad prywatno-prawnych, np. z powodu błędu, jest wykluczone.

II. Przedmiot zrzeczenia się. — 1) Przedmiotem zrzeczenia się mogą być tylko prawa. Dlatego n. p. nie ma zrzeczenia się, gdy w miejsce norm ustawowych przy zawarciu umowy, strony wprowadzą inne postanowienia, bardziej niekorzystne dla jednej z umawiających się stron, aniżeli ustawowe [2]). Nie można więc n. p. przy nieodwołalnym pełnomocnictwie mówić o zrzeczeniu się prawa odwołania przez mocodawcę [3]). Także czyn-

[1]) *Klang: Kommentar zum All. oestr. BGB. Wien.* 1935. IV. s. 542.

[2]) *v. Tuhr: Schweiz O. R.* s. 268.

ności nie są przedmiotem zrzeczenia się. Jeśli ktoś zrzeka się podjęcia jakiejś oznaczonej czynności prawnej, to jest wprawdzie zobowiązany do jej zaniechania, czynność ta jednak nie jest nieskuteczna, jeśli pomimo to ją przedsięweźmie, jakkolwiek nieprawnie. Również i okoliczności faktycznych nie można się zrzekać [4]). Dlatego nie ma zrzeczenia się we właściwym tego słowa znaczeniu, gdy dłużnik zrzeka się jakiegoś warunku, od którego zależne jest spełnienie jego zobowiązania. W takim przypadku niejednokrotnie bowiem chodzi o zmianę pierwotnych warunków czynności prawnej [5]). Można natomiast zrzec się zarzutów, stanowią one bowiem samoistne prawa, a nie okoliczności faktyczne, służące do zarzutu.

2) Przedmiotem zrzeczenia się mogą być nie tylko istniejące, ale także przyszłe prawa. Prawa przyszłe są tylko wówczas przedmiotem zrzeczenia, gdy ich uzyskanie może nastąpić bez czynności nabycia. W przeciwnym razie byłoby tylko przyrzeczenie zaniechania takiej czynności, która nie uchyla prawnej skuteczności tejże [6]). Zrzeczenie się prawa przyszłego może nastąpić tylko wówczas, gdy prawo to da się oznaczyć. Przedmiotem zrzeczenia się w każdym razie może być prawo oczekiwania, przyszłe roszczenie odszkodowawcze. Dopuszczalne jest także zrzeczenie się roszczenia głównego z zachowaniem roszczenia odsetek na czas życia wierzyciela.

3) Takie prawa, które wygasły, nie mogą być przedmiotem zrzeczenia się, oczywiście o ile zgaśnięcie jest niewątpliwe. Ma to znaczenie w tych przypadkach, w których do zrzeczenia się potrzebne jest zatwierdzenie władzy, ale prawo w inny sposób uległo zgaśnięciu.

III. W a r u n k i p r a w n e g o z r z e c z e n i a s i ę. — 1) Warunki ważnego zrzeczenia się wynikają z ogólnych przepisów, dotyczących rozporządzalności przy czynnościach prawnych. Dlatego zrzeczenie się jest skuteczne wówczas, gdy zrzekający się ma pełną zdolność do działania. Pozostający pod opieką do zrzeczenia się więc potrzebują zezwolenia ich ustawowego zastępcy i w każdym razie władzy opiekuńczej. W myśl art. 35 § 1 prawa o post. układ. w postępowaniu sądowym uznanie przez dłużnika roszczenia strony przeciwnej, zrzeczenie się roszczenia, zawarcie ugody lub przyznanie okoliczności, dla wyniku sprawy istotnych, bez zgody nadzorcy nie ma skutków prawnych. W myśl art. 95 § 1 kz. pełnomocnik potrzebuje do zrzeczenia się pod tytułem darmym pełnomocnictwa szczególnego, opiewającego na tęż czynność, skoro takie nieodpłatne zrzeczenie się stanowi w istocie swej darowiznę [7]).

2-a) Ważne zrzeczenie się możliwe jest tylko odnośnie takiego przedmiotu, który do tego się nadaje. Ponieważ zaś tylko prawa stanowią przedmiot zrzeczenia się, zależy skuteczność zrzeczenia się od tego, czy przedmiotem zrzeczenia się j e s t p r a w o takie, którego się można zrzec.

Z pojęcia prawa subiektywnego jakoż wynika zasadnicza możliwość zrzeczenia się praw. Każde więc prawo zasadniczo może być przedmiotem zrzeczenia się chyba, że ze względu na swą celowość nie podlega ono zrzeczeniu się, albo gdy możliwość zrzeczenia się wykluczają przepisy prawa pozytywnego [8]). Nie może być przedmiotem zrzeczenia się np. roszczenie o wynagrodzenie za przyszłe niedozwolone czynności, gdyż takie zrzeczenie się sprzeciwiałoby się zasadom dobrych obyczajów. Nie można także zrzec się familijno-prawnych roszczeń do utrzymania (alimentów). Natomiast ogólne zrzeczenie się więcej praw skutkuje, o ile oczywiście niezbędne oznaczenie jest zachowane. Takie zrzeczenie się bowiem, w którym nie można rozpoznać przedmiotu, tworzącego stosunek prawny, nie może skutkować.

b) Takie prawa, które nie mogą być przedmiotem zrzeczenia się, zasadniczo także i to zawsze, nie mogą być przedmiotem przeniesienia. Ta zasada nie może być jednak stosowana na odwrót. Zasięg tych praw, które nie mogą być przedmiotem przeniesienia jest szerszy, aniżeli tych, które nie ulegają zrzeczeniu się. W szczególności mogą być przedmiotem zrzeczenia się takie prawa, nie dające się przenieść, jak służebności osobiste, które służą w interesie obciążonego.

c) W myśl pozytywnych przepisów kodeksu zobowiązań zrzeczenie się jest nieskuteczne w następujących przypadkach: zrzeczenie się solidarności przez wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych nie ma skutku względem pozostałych dłużników (art. 16 § 1), zreczenie się prawa korzystania z przedawnienia, dokonane przed upływem terminu przedawnienia, jako też zgoda na skrócenie, lub przedłużenie terminu przedawnienia, są nieważne (art. 274), jeżeli wady najętego pomieszczenia są tego rodzaju, że zagrażają zdrowiu najemcy lub jego domowników — może on odstąpić od umowy, chociażby z góry zrekł się tego prawa (art. 376 § 2), zrzeczenie się z góry prawa wynagrodzenia za pracę jest nieważne (art. 442 § 1), zrzeczenie się z góry wynagrodzenia, przypadającego za czas przeszkody, jest nieważne (art. 460 § 1), zrzeczenie się z gó-

[3]) [4]) *v. Tuhr: o. c.* s. 268.
[5]) *v. Tuhr: o. c.* s. 267.
[6]) *Ehrenzweig: Kommentar zum Allg. oestr. BGB.* 1/1, 274.
[7]) *Wolff* u *Klanga*, s. 152.
[8]) *v. Tuhr: o. c.* s. 266.

ry praw do opieki domowej w art. 462 § 1 określonej, jest nieważne (art. 462 § 1), zrzeczenie się z góry prawa odwołania, lub wypowiedzenia zlecenia z ważnych powodów jest nieważne (art. 512 § 2) itd.

Z innych ustaw nawiasowo wspomnieć należy art. 556 § 1 kh. dotyczący sprzedaży na raty, według którego ustawowa odpowiedzialność sprzedawcy, z tytułu rękojmi za wady prawne i fizyczne. nie może być umową wyłączona, ani ograniczona.

3) Do skuteczności zrzeczenia się potrzebne jest w każdym razie oświadczenie woli, tj. zgoda pasiadacza prawa. Na tym stanowisku stanął k. z. — stosownie do literatury, reprezentowanej przez wybitnych uczonych: prof. *Wróblewskiego, Klanga,* oraz praktyki — i to całkiem słusznie. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że oświadczenie zrzeczenia się wymaga do swej skuteczności przyjęcia zobowiązanego. Jasnem jest bowiem, że oświadczenie złożone wobec trzeciego, nie umarza zobowiązania, bo może być każdej chwili cofnięte. Wprawdzie w procesie nawet jednostronne zrzeczenie się skutkuje. Atoli na podstawie takiego zrzeczenia się, stanowiącego właściwie cofnięcie pozwu, można żądać tylko uznania pozwu za cofnięty (art. 215 § 2 kpc.) chyba, że powód zrzekł się także rozczenia, bo wówczas oświadczenie powoda ma znaczenie prawnomaterialne. Natomiast oświadczenie powoda, że zrzeka się części roszczenia, by w ten sposób uzasadnić rzeczową właściwość sądu grodzkiego, pozostaje w sprzeczności z zasadą konieczności umowy do uzyskania skutecznego zwolnienia długu w sposób dobrowolny[9]).

IV. Forma zrzeczenia się. — Dla kwestii zrzeczenia się w ogólności żadna forma nie jest przepisana.

1) Zrzeczenie może nastąpić wyraźnie, lub w sposób dorozumiany. Z tego jednak, że nie wykonuje się prawa albo, że zaniedbuje się sprzeciwu w razie jednorazowego wdarcia się w cudze prawo, nie wynika jeszcze zrzeczenie się. Milczące zrzeczenie się można więc przyjąć, jeżeli nie ma wątpliwości, że zachowanie się uprawnionego może być wyrazem woli zrzeczenia się. Dlatego też pogodzenie się z uszkodzicielem nie musi koniecznie oznaczać zrzeczenia się roszczenia o wynagrodzenie szkody. Jako wyraz zrzeczenia się uchodzi zwyczajnie zniszczenie skryptu dłużnego. Także pokwitowanie długu i zwrot skryptu dłużnego ma w zasadzie takie znaczenie. Nie są to jednak akty formalne, któreby innej wykładni nie dopuszczały, zwłaszcza gdy zachodzą przypadki zaprzeczenia prawdziwości dokumentu (art. 276 kpc.) albo istnieje choćby początek dowodu, iż dokumenty te są pod znakiem zapytania. W takim przypadku jest kwestią dowodu, czy wzgl. o ile dokumenty te spowodowały zwolnienie od długu[10]).

2) Jak zrzeczenie się, tak i przyjęcie zrzeczenia się może nastąpić w sposób wyraźny, lub milczący (dorozumiany). Oczywiście kwestia ta ma drugorzędne znaczenie. W zasadzie bowiem nie zdarza się w obrocie, by dłużnik miał nie zgodzić się na zwolnienie go z długu.

3) Co się tyczy darowizny, to w literaturze było wątpliwe, czy do zrzeczenia się darowizny potrzeba formy aktu notarialnego. Atoli ustawodawca polski, idąc za zdaniem uczonych tej miary, co *Klang, Ehrenzweig, Mayr, Krasnopolski, Unger, Frankl* (odmienne zdania wyrażali *Hasenöhrl,* a częściowo także *Stubenrauch,* który domagał się aktu notarialnego przy warunkowym zrzeczeniu) stanął na stanowisku, że do zrzeczenia się darowizny nie potrzeba formy aktu notarialnego. Wygaśnięcie zobowiązania następuje przez samo zawarcie umowy o zwolnienie (zrzeczenie się), za czym w przypadku, gdy zwolnienie jest darowizną, wymóg formy notarialnej odpada (z motywów ustawodawczych do art. 270).

Ustawodawca polski, w ślad za kodeksem niem. i szwaj. uznał, że zachodzi potrzeba formy notarialnej tylko do oświadczenia darczyńcy, gdyż przyjmujący i tak żadnych zobowiązań, zmniejszających jego majątek, nie zaciąga (z motywów ustawodawczych do art. 358). Zrzeczenie darowizny przedstawia się zresztą, jako wykonanie, do którego formy aktu notarialnego nie potrzeba[11]). Oczywiście, gdy zrzeczenie dotyczy nieruchomości i jest przedmiotem wpisu do ksiąg wieczystych (hipotecznych, gruntowych), to do ważności odnośnego aktu jest potrzebna forma aktu notarialnego, jeśli takie zrzeczenie powoduje przejście, ograniczenie, lub obciążenie nieruchomości (art. 82 pr. o not.).

V. Skutki zrzeczenia się. — W prawie rzymskim, inny skutek stwarzała *acceptilatio,* która powodowała umorzenie zobowiązania *ipso iure,* podczas gdy *pactum de non petendo* zapewniała dłużnikowi tylko ekscepcję.

Prawo nowoczesne, a także i prawo polskie, w tym przypadku przyjmuje skutek silniejszy, t. zn. że zrzeczenie się długu powoduje umorzenie zobowiązania *ipso iure.* Skutkuje więc od chwili złożenia odnośnego oświadczenia.

Zrzeczenie się może być połączone także z warunkiem. Spełnienie się warunku w takim przypad-

---

9) *Klang:* o. c. s. 545.

10) *Klang:* o. c. s. 546.

11) *Klang:* o. c. s. 547.

ku skutkuje umorzenie stosunku zobowiązaniowego, a niespełnienie się warunku powoduje zrzeczenie się skutku. Taki przypadek warunkowego zrzeczenia się np. stanowi zrzeczenie się części pretensji pod warunkiem, że dłużnik pewną część tej sumy zapłaci w pewnym terminie.

Zrzeczenie się solidarności przez wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych lub zwolnienie go z długu nie ma skutku względem pozostałych dłużników (art. 16 § 1). Skutkuje więc tylko zwolnienie z długu odnośnego dłużnika, a nie ma skutku względem pozostałych. W wątpliwości jednak orzecznictwo przyjmowało zwolnienie pozostałego dłużnika solidarnego[12]).

[12]) O. S. N. *Wiedeń*, 20.I.86, *GLU*. 10908, 20.V.80. *GLU*. 7990, *Krasnopolski*, 314.

Zagadnienia praktyki

PRZEDWSTĘPNE UMOWY SPRZEDAŻY NA OBSZARZE PASA GRANICZNEGO

Na wschodnich terenach pasa granicznego nabrała ostatnio znamion bezpośredniej i ostrej aktualności kwestia, czy przedwstępne umowy sprzedaży podpadają pod rygor § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. (Dz. Ust. Nr 12, poz. 84)?

Zanim w tej pierwszorzędnej wagi sprawie nie wypowie się judykatura w trybie art. 14 prawa o granicach Państwa (Dz. Ust. Nr 11, poz. 83, 1937 r.) — XX Konferencja Prezesów i Wiceprezesów R. N. zajęła stanowisko, oparte na następującym wywodzie:

Według § 1 zaznaczonego rozporządzenia nie wolno w pasie granicznym — bez zezwolenia właściwego Wojewody: nabywać, wydzierżawiać, oddawać w użytkowanie lub zarząd nieruchomości. Innymi słowy: nie wolno zawierać umów, które przenoszą prawo własności do nieruchomości, lub nadają prawo jej użytkowania, lub wreszcie w trybie obligacyjnym przenoszą posiadanie nieruchomości. Intencja normy prawnej jest więc jasna: chodzi o to, by nieruchomości na obszarze pasa granicznego nie przechodziły we władanie rzeczowe lub w posiadanie prawne osób niepożądanych ze względu na ochronę granic Państwa.

Tak ścisła i z natury swej zupełnie wyjątkowa norma musi podlegać najbardziej ścieśniającej wykładni. Norma ta ma na uwadze tylko te zaznaczone stany prawne, które wyraźnie wymienia w wyczerpujący rzecz prosta sposób: prawo własności, prawo użytkowania, dzierżawę i zarząd. Niczego innego domyślać się tu nie wolno.

Otóż przedwstępna umowa sprzedaży, jak to wynika z ujęcia art. 62 Kodeksu Zobowiązań, zobowiązuje tylko do zawarcia w przyszłości umowy, którą dopiero sprzedawca zobowiąże się do przeniesienia własności (art. 294 Kod. Zob.). A więc według konstrukcji Kodeksu Zobowiązań przyrzeczenie sprzedaży nie znaczy tyle, co sprzedaż, jak to było według art. 1589 Kodeksu Napoleona, a znaczy tylko zobowiązanie do zawarcia umowy sprzedaży — w oznaczonym terminie (art 62 § 1 Kod. Zob.). obwarowanym rygorem jednorocznego przedawnienia (art. 62 § 5 Kod. Zob.). Przeniesienie własności w wyniku zawarcia przedwstępnej umowy sprzedaży może więc nastąpić w zaznaczonym czasokresie dopiero bądź z chwilą dobrowolnego zawarcia przez strony umowy stanowczej (na obszarze pasa granicznego — po uzyskaniu zezwolenia Wojewody), bądź w trybie orzeczenia sądowego (na obszarze pasa granicznego — również po przedłożeniu zezwolenia Wojewody), jak o tym stanowi art. 62 § 3 Kod. Zob.

W tym stanie prawnym nie można podciągać przedwstępnych umów sprzedaży nieruchomości na obszarze pasa granicznego pod rygor § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. (Dz. Ust. Nr. 12, poz. 84), ale nie można też w tych umowach stypulować bezzwłocznego oddania w posiadanie nieruchomości, co do których ma być w przyszłości zawarta stanowcza umowa sprzedaży, gdyż podobna stypulacja mogłaby być traktowana, jako obejście, przynajmniej na pewien okres czasu, podstawowego założenia przepisów o obrocie nieruchomościami w pasie granicznym.

ART. 90 PR. O NOT. W ZWIĄZKU Z ART. 533 K. P. C.

W ostatnim Nr. 23—24, 1938 r. Polskiego Procesu Cywilnego ogłoszony został interesujący ze stanowiska notarialnego wywód P. Dra Jana Sławskiego p. t. *Prawo wierzyciela zajmującego wierzytelność do otrzymania wypisu aktu notarialnego, zdziałanego na rzecz dłużnika egzekwowanego.*

Rzeczony wywód osnuty jest na następującym stanie faktycznym:

A ma tytuł wykonawczy przeciwko dłużnikowi B na sumę pieniężną. Dłużnik B znów jest wierzycielem wobec C kwoty, stwierdzonej w akcie notarialnym, w którym tenże C poddał się egzekucji. A uzyskuje następnie w drodze egzekucji zajęcie wierzytelności B do C. Czy A może żądać od notariusza udzielenia mu wypisu aktu notarialnego, dotyczącego wie-

rzytelności zajętej na rzecz A, w celu uzyskania w sądzie klauzuli wykonalności i przeprowadzenia egzekucji przeciwko C?

Autor uwydatnia sprzeczność zdań, jaka w powyższej kwestii ujawniła się w piśmiennictwie prawniczym, i wyjaśnia, że chodzi o wypadek, gdy — w przedstawionym stanie faktycznym — w akcie notarialnym nie zastrzeżono dla dłużnika egzekwowanego B. prawa otrzymania dowolnej ilości wypisów. W tym razie bowiem nie zachodziłaby kwestia sporna, gdyż prawo wierzyciela A. do otrzymania wypisu wynikałoby niewątpliwie z art. 637 § 1 K.P.C.

Przechodząc do samej kwestii, Autor wywodzi, co następuje (cyt. w istotnych wyjątkach, w szczególności z opuszczeniem ustępu, w którym znajduje się odsyłacz 1., wobec czego numeracja odsyłaczy rozpoczyna się od 2.):

...Art. 533 Kpc. według swego stanowiska systematycznego dotyczy bezpośrednio tylko tego przypadku, gdy wierzyciel sam posiada tytuł egzekucyjny, a do uzyskania klauzuli wykonalności potrzebne jest jeszcze zaświadczenie, które w myśl ustawy władza lub notariusz obowiązani są wydać dłużnikowi. Poprzednie artykuły 531 i 532 wskazują nawet na to, że tytuł egzekucyjny, który mają na myśli, ma znaczenie formalne, to znaczy dokumentu ucieleśniającego tytuł egzekucyjny. Jest w nich bowiem wyraźnie mowa o „złożeniu" sądowi tytułu i innych dokumentów. Art. 533 może się prima facie też tylko do tej sytuacji odnosić, że wierzyciel posiada tytuł egzekucyjny, a brak mu tylko klauzuli wykonalności. Art. 533 nie może dotyczyć stosunku A do B, w przykładzie (na wstępie) podanym, gdyż przesłanką stanu faktycznego jest, że A posiada w stosunku do B tytuł wykonawczy. Mimo niektórych pozorów art. 533 również nie może dotyczyć stosunku A do C, A bowiem w stosunku do C nie posiada jeszcze, mimo zajęcia wierzytelności swego dłużnika B do poddłużnika C, tytułu egzekucyjnego. Tytułem egzekucyjnym w znaczeniu formalnem jest bowiem właśnie wypis aktu notarialnego, o który A zabiega. Lecz nawet interpretując — co będzie może słuszniejsze — art. 533 szerzej w tym kierunku, że ma on na myśli tytuł egzekucyjny w znaczeniu materialno-prawnem [2]), nie możnaby przyznać, że A posiada materialno-prawnie tytuł egzekucyjny przeciwko C. Art. 533 tylko wtenczas mógłby mieć w omawianym przypadku bezpośrednie zastosowanie, gdyby zajęcie wierzytelności powodowało przelew zajętej wierzytelonści na rzecz dłużnika egzekwującego. Wówczas bowiem wierzyciel egzekwujący A, na którego wierzytelność dłużnika B wobec poddłużnika C wraz z wszelkimi uprawnieniami, wynikającemi z poddania się egzekucji, byłaby przeszła, stałby się „wierzycielem" w myśl art. 533, posiadającym prawa z tytułu egzekucyjnego w znaczeniu materialno-prawnem, choć nie posiadającym jeszcze dokumentu, w którym ucieleśniony jest tytuł egzekucyjny; dokumentem tym bowiem jest właśnie wypis aktu notarialnego, o którego wydanie wierzyciel egzekwujący zabiega. Nie potrzeba jednak uzasadniać, że zajęcie wierzytelności bynajmniej nie ma skutków przeniesienia jej.

Zważyć trzeba dalej, że art. 533 zawarty jest w rozdziale II *tytułu* I księgi I części drugiej Kpc., zawierającego *„przepisy ogólne* postępowania egzekucyjnego". Jest nie do pomyślenia, że art. 533 mógłby *bezpośrednio* rozwiązywać kwestię dotyczącą skutków zajęcia wierzytelności. Wobec starannego układu systematycznego Kpc. trudno byłoby przypuszczać, aby art. 533 miał przedstawiać tego rodzaju zabłąkaną lex fugitiva. Kwestie, wynikające z zajęcia, są rozwiązane dopiero w tytule II, obejmującym *„przepisy szczegółowe o egzekucji"*, a mianowicie w dziale I „egzekucja z należności pieniężnych" i specjalnie w rozdziale II: „egzekucja z wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych".

Gdyby twierdzono, że, gdy się odrzuca zastosowanie art. 533 w niniejszym przypadku, to niema już wogóle innych hipotez, w myśl których ktoś dla uzyskania klauzuli wykonalności mógłby mieć interes w otrzymaniu dokumentu od notariusza, odpowiedziałbym, że tak nie jest. Otóż w myśl art. 1007 kod. Nap. prezes sądu nakazuje złożyć otwarty testament do zachowania notariuszowi przez siebie wyznaczonemu. Jeżeli wierzyciel np. posiadał był tytuł egzekucyjny przed śmiercią dłużnika, którego testament później przekazano do przechowania notariuszowi, a nie uzyskał za życia dłużnika klauzuli wykonalności, może on się na podstawie art. 533 Kpc. zwrócić do notariusza celem udzielenia uwierzytelnionego odpisu testamentu. Tem samem wykazałem, że niezależnie od zastosowania art. 533 Kpc.... przepis ten posiada uzasadnioną treść.

...Art. 90 § 1 (pr. o not.) przewiduje wydanie wypisu aktu na podstawie decyzji samego notariusza stronom stawającym albo tym, dla których zastrzeżono prawo otrzymania wypisu lub ich następcom prawnym — każdej osobie po jednym tylko wypisie, chyba że w akcie postanowiono inaczej. Allerhand słusznie wywodzi, że następca prawny ma według art. 90 bezwzględne prawo do otrzymania wypisu, nawet jeżeli jego poprzednik prawny wypis taki otrzymał. Prawo o notariacie nie zawiera bowiem ograniczenia, zawartego w art. 49 pruskiej ustawy o sąd. niesp., że jeżeli poprzednik prawny żądającego wypisu lub jego następca prawny otrzymał już wypis, należy odmówić wydania dalszego wypisu, jeżeli co do wydania zachodzą wątpliwości. Ograniczenie to w praktyce pruskiej nie odgrywało większej roli, gdyż naogół udzielenie wypisu następcy prawnemu, mimo iż poprzednik jego wypis już otrzymał, na wątpliwości nie napotyka [3]), chyba że w akcie zawarte są pełnomocnictwa.

Na zasadzie art. 90 § 1 pr. o not. wierzyciel egzekwujący mógłby żądać od notariusza udzielenia wypisu bez uprzedniego postanowienia sądu okręgowego tylko wówczas, jeżeliby wierzyciela egzekwującego można w omawianych przypadkach uważać jako następcę prawnego dłużnika. Powstaje zatem do rozwiązania kwestia, jakie skutki ma zajęcie wierzytelności, a w szczególności, czy wierzyciel egzekwujący nie staje się przez zajęcie wierzytelności następcą prawnym.

Przez zajęcie uzyskuje wierzyciel prawo zaspokojenia się, skuteczne nie tylko wobec dłużnika, ale także wobec osób trzecich [4]) z tem jednakże ograniczeniem, że nie daje ono wierzycielowi egzekwującemu pierwszeństwa w zaspokojeniu się z zajętego przedmiotu. W myśl art. 637 Kpc. „wierzyciel do wysokości przypadającej mu sumy może z mocy samego zajęcia wykonywać wszelkie prawa dłużnika celem poszukiwania zajętej sumy lub świadczenia". Wynika stąd, że wierzyciel może *we własnem imieniu* dochodzić wierzytelności zajętej przeciwko poddłużnikowi [5]). O ile nie nastąpiły dalsze zajęcia, sytuacja prawna wierzyciela jest analogiczna do wierzyciela zastawniczego [6]), który na mocy prawa zastawu dochodzi we własnem imieniu praw z zastawionej wierzytelności, której wierzycielem zasadniczo pozostał dłużnik. Możność przyłączenia się innych wierzycieli do egzekucji może wprawdzie prawa wierzyciela, dla którego dokonano pierwszego zajęcia, uszczuplić, lecz nie

[2]) T. zn. aktu, nadającego się do urzeczywistnienia w drodze egzekucji (por. *Korzonek*, Post. egzek. s. 432).

[3]) Tak słusznie *Schlegelberger* Komentarz do niem. ustawy o sąd. niesp. uw. do art. 49 pr. ust. o sąd. niesp.

[4]) Tak słusznie *Korzonek, l. c.* do art. 581 s. 719.

[5]) *Jodłowski* PPC 1937 s. 569.

[6]) W szczególności do wierzyciela egzekwującego według niemieckiej u.p.c., który przez zajęcie uzyskał zastaw egzekucyjny.

może ich w zupełności uchylić. Jeżeli uprawnienia wierzyciela egzekwującego są tego rodzaju, że wykonywa on prawa przysługujące dłużnikowi *we własnem imieniu*, wynika stąd. że wierzyciel stał się, choć bynajmniej nie w pełnej, lecz w ograniczonej mierze następcą prawnym swego dłużnika, tak samo jak zastawnik i użytkownik, którzy uzyskali swe prawa na wierzytelności, są następcami prawnymi wierzyciela. Następstwo prawne, i to t. zw. successio derivativa, zachodzi w omawianym przypadku dlatego, że prawo wierzyciela egzekwującego, powstałe na skutek wykonania zajęcia wierzytelności, czerpie warunki swego istnienia z prawa dłużnika [7]). Okoliczność, że przyczyną następstwa prawnego jest czynność wykonywania egzekucji przez komornika, a więc akt władzy, nie stoi oczywiście na przeszkodzie uznaniu następstwa prawnego jako skutku zajęcia wierzytelności [8]).

Wierzyciel wykonywa prawa dłużnika, wynikające z art. 637 Kpc., we własnem imieniu i na własny rachunek. O ile niekiedy uprawnienie wierzyciela z art. 637 nazywają niektórzy autorzy „zastępczem" wykonywaniem praw dłużnika, to jest w tem nieścisłość. Prawo z reguły zresztą przewiduje ustawowe uprawnienie do zastępstwa tylko w interesie zastąpionego. Tutaj jednakże, jak podkreśliłem, wierzyciel wykonywa prawa dłużnika we własnym interesie, we własnem imieniu i na własny rachunek. Skoro — jak widzimy — wierzyciel egzekwujący stal się następcą prawnym dłużnika, to może on w myśl art. 90 § 1 pr. o not. zamiast niego żądać udzielenia wypisu jako następca prawny. Decyzja co do wydania wypisu należy do notariusza, i nie zachodzi potrzeba uzyskania w myśl art. 90 § 2 pr. o not. postanowienia sądu okręgowego.

O WŁAŚCIWĄ REDAKCJĘ DOKUMENTÓW NOTARIALNYCH

Rada Notarialna w Lublinie wezwała Członków Izby, by z dniem 1 stycznia 1939 r. wprowadzili w swych kancelariach redakcję początku i zakończenia aktów notarialnych wedle jednolitego wzoru, ustalonego w trybie współdziałania miedzyizbowego, a ogłoszonego w Nr. 17, 1938 r. „Przeglądu Notarialnego".

Ponieważ kwestia likwidacji pobranych opłat i wynagrodzenia notariusza przed, względnie po podpisach stron — została pozostawiona decyzji poszczególnych Rad, przeto Rada Notarialna w Lublinie postanowiła, że likwidacja wspomnianych należytości następować ma w zasadzie (z dopuszczeniem wyjątków wedle swobodnego uznania P. P. Notariuszów) w treści aktu przed podpisami stron, a więc tak jak to miało miejsce dotychczas.

Ponadto Rada wezwała P. P. Notariuszów, aby przy redagowaniu aktów i dokonywaniu innych czynności:

a) stosowali się do słownictwa i terminologii nowego ustawodawstwa polskiego, a przede wszystkim Kodeksu Zobowiązań i wystrzegali się obcych duchowi języka polskiego wyrazów, przyjętych i zakorzenionych w dotychczasowej praktyce;

b) przestrzegali postanowienia art. 83 § 1 pr. o not., nakładającego obowiązek redagowania aktów w sposób jasny i przejrzysty.

[7]) *Dernburg, Pandekten* t. I § 81.

[8]) Opinię tę podziela doktryna niemiecka — por. *Jäger, Konkursordnung* § 3 uw. 3.

O PRZESTRZEGANIE OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISÓW PRAWNYCH

Rada Notarialna w Warszawie ustaliła, co następuje:

I. Wobec powtarzających się skarg, że osoby, pełniące czynności zachowawcze, w razie zmiany wskazanego na wekslu przez wystawcę mieszkania, ograniczają się do pozostawienia zawiadomienia o dokonaniu protestu u dozorcy domu lub u nowego właściciela mieszkania, nie czyniąc przy tym żadnych kroków w celu odszukania wystawcy dla przedstawienia mu wekslu do zapłaty, Rada zwróciła uwagę Członków Izby, że w myśl wymagań *art. 87 Prawa Wekslowego* notariusz obowiązany jest dokonać poszukiwań miejsca zamieszkania wystawcy, który w międzyczasie zmienił mieszkanie wskazane na wekslu, oraz że niedopełnienie tego obowiązku jest dowodem braku należytej staranności, przewidzianej ustępem 2 art. 87 prawa wekslowego.

II. Rada zauważyła, że nie wszyscy Członkowie Izby należycie stosują się do przepisów *art. 27 i 28 Rozporządzenia o opodatkowaniu spadków i darowizn* (Dz. U. R. P. Nr. 55 poz. 391 z r. 1923), w myśl których sporządzenie aktów notarialnych lub innych czynności, pozostających w związku z przejściem majątku w drodze spadku lub darowizny, wymaga bądź okazania dowodu, że podatek od spadków i darowizn został uiszczony lub się nie należy, bądź też uprzedniego zezwolenia władzy skarbowej. W tym stanie rzeczy sporządzenie przez notariusza aktu lub innej czynności jedynie na podstawie zobowiązania się strony do późniejszego złożenia potrzebnego dowodu musi być uznane za ciężkie przewinienie służbowe, skutkujące skierowanie sprawy do Sądu Dyscyplinarnego.

III. Rada uznała za niezbędne zwrócić uwagę Członków Izby na konieczność jak najściślejszego stosowania się do *art. 109 i 110 Pr. o Not.* o przyjmowaniu na przechowanie dokumentów, pieniędzy lub papierów wartościowych, z zaznaczeniem, że każde odstępstwo od tych przepisów traktowane będzie przez Radę jako ciężkie przewinienie służbowe, pociągające odpowiedzialność dyscyplinarną.

PRZYMUS HIPOTECZNY NA ZIEMIACH WSCHODNICH

Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem Nr *I.C.2501/32/1/38* wyjaśniło, co następuje:

...Obowiązek zarówno notariuszów jak i sądów zawiadamiania pisarzy hipotecznych o sporządzeniu czynności notarialnej lub nabyciu z licytacji nieruchomości (art. 141 ustawy hipotecznej z 1919 r.) ma na celu umożliwienie pisarzowi hipotecznemu zmuszenia stron do wywołania hipoteki (art. 142). Ponieważ jednak pisarz hipoteczny może strony zmusić do wywołania hipoteki w tych tylko przypadkach, gdy wywołanie hipoteki jest obowiązkowe, przeto zawiadamianie o sporządzeniu czynności notarialnej lub o nabyciu nieruchomości na licytacji jest zbyteczne, jeżeli chodzi o nieruchomości, wymienione w § 1 instrukcji dla powiatowych wydziałów hipotecznych (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr 66, poz. 619 i z 1933 r. Nr 55, poz. 420), co do których wywołanie hipoteki nie jest obowiązkowe, lecz zależy od woli strony.

Opłaty stemplowe

PODSTAWA WYMIARU OPŁATY ALIENACYJNEJ

W zeszycie 50, 1938 r. Polski Gospodarczej znajdujemy bardzo ze stanowiska notarialnego interesujące uwagi P. Dra *Lesława Adama*, zatytułowane: „Opodatkowanie obrotów nieruchomościami". Uwagi te, które reprodukujemy z nieznacznymi skrótami i z opuszczeniem licznych w tekście odsyłaczy, brzmią, jak następuje:

Opłaty stemplowe w polskim systemie prawnym są w przeważnej swej części sposobem opodatkowania obrotu. W tej mierze — system polski przyjął dla opodatkowania niektórych obrotów, w szczególności obrotów nieruchomościami, właśnie nazwę i formę opłat stemplowych. W systemach państw obcych spotykamy rozmaite ujęcia sposobu opodatkowania obrotów nieruchomościami, czyli odpłatnych przeniesień rzeczy, uznanych za nieruchome przez system danego państwa.

Podobnie jak w Polsce — Austria powojenna i Czecho-Słowacja przyjęły w omawianym zakresie formę opłat stemplowych, nazywanych należytościami bezpośrednimi. W niektórych państwach, jak: Belgia, Francja i Szwajcaria — opodatkowanie tych obrotów wchodzi w skład systemu tzw. opłat rejestracyjnych. W innych znów państwach opłaty od obrotów nieruchomościami nazywane są podatkami i wraz z innymi podatkami tworzą specjalną grupę podatków od obrotu. Do tych systemów należy ustawodawstwo Trzeciej Rzeszy z podatkiem od obrotu nieruchomościami.

...Austria powojenna przyjęła z małą zmianą system Austrii przedwojennej. System ten, wypróbowany w dawnej Austrii w ciągu blisko 70 lat, przewidywał 4 ewentualności dla ustalenia podstawy wymiaru opłat stemplowych (należytości) od obrotu nieruchomościami: 1) cenę kupna wraz ze świadczeniami ubocznymi, 2) wartość, wypośrodkowaną w drodze ugody podatnika z władzami skarbowymi, 3) oszacowanie sądowe, 4) wartość podatkową, czyli wielokrotność pewnych podatków realnych. Zmiana w systemie Austrii powojennej polegała na odrzuceniu czwartej ewentualności — z uwagi na zmianę systemu podatków realnych.

System belgijski opiera się na ustawach z lat: 1913, 1919, 1926, 1935 i jako podstawę wymiaru przyjmuje wartość sprzedażną, czyli cenę, którą możnaby osiągnąć przy sprzedaży w normalnych warunkach. Jeśli jednak cena, wyrażona w dokumencie, przenoszącym odpłatnie własność lub użytkowanie nieruchomości, wydaje się władzom skarbowym niższą od wartości sprzedażnej w okresie pozbycia w porównaniu z dobrami sąsiednimi tego samego rodzaju, to na żądanie władz skarbowych może nastąpić oszacowanie nieruchomości. Żądanie przeprowadzenia oszacowania jest jednak ograniczone czasowo — zależnie od miejsca sporządzenia dokumentu — w kraju lub za granicą, oraz formy samego dokumentu — notarialnej, sądowej lub innej.

...Francuskie prawo o opłatach rejestracyjnych przechodziło ciekawą ewolucję. Mianowicie, opiera się ono na ustawie z dn. 12/XII 1798 r., nowelizowanej kilkakrotnie w ciągu następnych lat. Obecny system opiera się na tekstach, ustalonych w latach 1925 i 1932. Zasadniczo podstawę wymiaru przy przeniesieniach nieruchomości stanowi wartość sprzedażna, czyli w przeważającej ilości wypadków — rzeczywista cena kupna. Jednakże władze skarbowe mają również w tym systemie możność rektyfikacji deklaracyj podatników. Przede wszystkim mogą one wezwać podatnika do podwyższenia podstawy wymiaru, wskazując momenty, nie nadające się do przyjęcia przez władze skarbowe. Istnieje więc możliwość ugody z podatnikiem W razie odmownego ustosunkowania się podatnika do prób ugody lub w razie niedojścia ugody do skutku następuje — na żądanie władz skarbowych — sądowe oszacowanie przedmiotu przeniesienia. Oszacowanie przeprowadza zasadniczo jeden znawca, ale na żądanie stron (tj. władz skarbowych i podatnika) oszacowanie może być przeprowadzone przez 3 znawców. Istnieje również możliwość przeprowadzenia — na żądanie jednej ze stron — oszacowania przeciwnego (kontrekspertyzy), które sprowadza się do zmiany osoby znawcy lub znawców, względnie do przeprowadzenia oszacowania przez 3 znawców, jeśli poprzednio powołany był jeden. W przedmiocie ustalenia stanu faktycznego, miarodajnego dla wyniku oszacowania, sąd jest wiązany oszacowaniem, ale może poprawiać błędy prawne znawców lub żądać uzupełnienia pewnych punktów oszacowania. W razie ustalenia w drodze oszacowania wartości wyższej o 12,5%, czyli o $^1/_8$, od podstawy wymiaru, podanej pierwotnie — podatnik jest zobowiązany do zapłaty opłaty pojedynczej, wynikającej z oszacowania, kary w wysokości podwójnej opłaty i kosztów oszacowania. Podatnik może w tym postępowaniu spowodować obniżenie kary przez uznanie podwyższenia wartości przed złożeniem przez znawców operatu oszacowania. Jest to możliwość częściowej ugody — w przeciwstawieniu do ugody całkowitej, możliwej przed oszacowaniem.

Rzesza Niemiecka przyjmuje w omawianym zakresie pojęcie wartości jednolitej. Wartość jednolita, twór ustawodawstwa Trzeciej Rzeszy, jest wyrazem koncepcji, że zespół pewnych środków gospodarczych stanowi jednostkę gospodarczą. Postanowienia drugiej części ustawy o ocenieniu odnoszą się zarówno do podatku od obrotu nieruchomościami, jak i do innych podatków, np. do podatku gruntowego. Te wartości jednolite są ustalane co 6 lat, ale Minister Skarbu może w drodze rozporządzenia określić inne terminy szacunków. Dla poszczególnych gospodarstw (jednostek gospodarczych) istnieją odrębne zasady, więc dla gospodarstw rolnych, lasowych i innych. Przy oszacowaniu miarodajna jest wartość dochodów, którą stanowi 25-krotny czysty dochód roczny.

Z analizy ustawodawstw obcych wynika możliwość dwojakiego ujęcia omawianego zagadnienia:

1) powiązanie systemu opłat stemplowych od obrotów nieruchomościami z normami szacunkowymi ogólnymi lub szczegółowymi,

2) stworzenie szeregu domniemań lub środków, zmierzających do uchwycenia istoty gospodarczej danego obrotu, czyli dążących niejako do abstrakcyjnego zamrożenia obrotu — z punktu widzenia jego opodatkowania.

Ustawodawstwa poszczególnych państw reprezentują jednak trzy systemy. System niemiecki przyjmuje możliwość pierwszą teoretycznego ujęcia. System francuski, do którego należy również zaliczyć ustawodawstwo belgijskie i ustawodawstwo Austrii powojennej, przedstawiają drugą możliwość teoretycznego rozwiązania problemu, wreszcie system austriacki (przedwojenny) przedstawia typ pośredni — pomiędzy systemami niemieckim i francuskim.

Najwięcej możliwości z punktu widzenia środków, zapewniających właściwe ujęcie obrotu, przedstawiał pierwotny system austriacki, który kojarzył dwoistość rozwiązania problemu, przez stworzenie gamy domniemań i środków szczegółowych oraz możliwości oparcia wymiaru na normach szacunkowych podatków realnych. Istotą systemu francuskiego jest instytucja oszacowania sądowego, która nie tylko ma za sobą ponad 100 lat istnienia, gdyż była wprowadzona do zasadniczej ustawy francuskiej z 1798 r., ale — będąc wyrazem szerszego, rzeczywiście instytucjonalnego założenia — ma także zastosowanie do darmych przeniesień nieruchomości.

Punktem wyjścia systemów, opartych na stworzeniu domniemań i środków szczegółowych, jest zasadniczo cena kupna, wartość sprzedażna przedmiotu obrotu, czyli — wychodząc z pewnych założeń — wartość stała nieruchomości, będącej przedmiotem obrotu. Do tego samego celu zmierzają systemy prawne, które w zakresie opodatkowania obrotu nieruchomościami opierają się na ogólnych lub szczegółowych normach szacunkowych, standaryzując niejako — znów wedle pewnych założeń — wartości gospodarcze przedmiotów opodatkowania.

...Ustawa polska przyjmuje również system domniemań (art. 7 — 11). Zasadnicze ujęcie ustawy polskiej opiera się jednak raczej na przyjęciu pewnej wartości subiektywnej, gdyż art. 6 tej ustawy głosi, że wartość rzeczy, którą należy przyjąć za podstawę wymiaru, podaje podatnik. W tym ujęciu domniemania powinny stwarzać wystarczającą tamę dla dowolności deklaracyj podatnika — z punktu widzenia istoty podatku od obrotu, tj. opodatkowania danego obrotu w całej jego gospodarczej rozciągłości. Że tak nie jest — świadczy o tym art. 7 polskiej ustawy, który operuje wprawdzie pojęciem świadczenia najwyższego, względnie sumy świadczeń przy świadczeniach alternatywnych i przy świadczeniach wzajemnych, ale to świadczenie najwyższe, względnie te świadczenia razem wzięte — wynikają przeważnie z deklaracyj podatnika.

Poza pytaniem głównym, jak ten problem wygląda ogólnie w ustawodawstwie polskim — nasuwa się pytanie dalsze, czy i jakie tendencje rozwojowe w zakresie instytucji opodatkowania obrotu nieruchomościami zawiera ustawodawstwo polskie. Otóż, sama ustawa polska, w brzemieniu z 1935 r., zawiera w ustępie końcowym art. 9 możliwość ugody z podatnikiem w przedmiocie ustalenia z góry wartości świadczeń o wartości, nie dającej się ściśle określić w chwili powstania obowiązku opłaty stemplowej. Nadto w pokrewnym prawu stemplowemu ustawodawstwie o opodatkowaniu spadków i darowizn, które jest opodatkowaniem obrotu, a więc także obrotu nieruchomościami, pod tytułem darmym, spotykamy się z instytucją oszacowania przedmiotu podatku.

Należy zatem dojść do wniosku, że logicznym uwypukleniem polskiego systemu opłat stemplowych od obrotu nieruchomościami winno być rozwiązanie w kierunku systemu francuskiego — przez wprowadzenie dwóch powiązanych ze sobą harmonijnie instytucyj: ugody z podatnikiem i oszacowania przedmiotu przeniesienia, jako środków ustalenia podstawy wymiaru.

Z ORZECZNICTWA N. T. A.

OBOWIĄZEK STEMPLOWY PRAWONABYWCY — USTALENIE ISTNIENIA PIERWOPISU UMOWY

Tezy:

I. *Obowiązek solidarnego uiszczenia opłaty od pisma stwierdzającego umowę, ciąży w myśl art. 15 p. 1-c) ustawy o opł. stempl. nie tylko na bezpośrednim prawonabywcy osoby, która zawarła umowę, lecz i na następnych prawonabywcach, posiadających to pismo.*

II. *Osobie obowiązanej do uiszczenia opłaty od umowy służy prawo dowodzenia, że mimo przedstawienia przez nią sądowi odpisu umowy, nie istnieje pierwopis, podlegający opłacie.*

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył m. in., co następuje:

I. Skarga zarzuca, że art. 15 p. 1-c, mówi w liczbie pojedyńczej, kto jest prawonabywcą osoby, która umowę zawarła, czyli że dotyczy bezpośredniego p o p r z e d n i k a. Przypuszczalnie skarga rozumie powyższy zarzut w ten sposób, że w świetle postanowienia art. 15 do uiszczenia opłaty stemplowej obowiązany jest tylko ten, kto bezpośrednio nabył prawo od osoby, która zawarła umowę. Nietrafność atoli takiego poglądu strony skarżącej wynika już z art. 20 ust. o opł. stempl., mianowicie z użycia w ustępie drugim tego artykułu przez ustawodawcę wyrażenia: „przez poprzednich posiadaczy“, zamiast powołania np. punktów a) i b) art. 15 ust. o opł. stempl.

Zdaniem skargi „ustawa ma na myśli, że ten, kto nabywa jakieś prawa (majątkowe, spadek, dziedziczenie) po osobie, zobowiązanej do uiszczenia opłaty stemplowej, ewentualnie może odpowiadać za opłatę stemplową, ale nie osoba zupełnie obca i żadnych praw majątkowych po zobowiązanym nie nabywająca“. Skarga atoli przeocza, że w przepisie jest mowa o p r a w o n a b y w c y osoby, która zawarła umowę, i że władza pozwana uważa skarżącego z oparciem się na § 571 Kod. cyw. za prawonabywcę osoby, która zawarła umowę z... Skoro zaś przepis art. 15 p. 1-c) nie statuuje swoistego dla ustawy o opł. stempl. pojęcia „prawonabywcy“, to za takiego należy uważać tego, kto jest według prawa cywilnego (w szczególności Kod. cyw.) prawonabywcą osoby, która zawarła umowę.

I właśnie zaskarżone orzeczenie uznało, że z mocy § 571 Kod. cyw. skarżący jest prawonabywcą osoby, na rzecz której zawarto umowę *quaestionis.* Gdy zaś skarga nie zwalcza zajętego przez pozwaną władzę stanowiska pod kątem widzenia powołanego w zaskarżonym orzeczeniu przepisu Kod. cyw., to okoliczność ta przesądza na niekorzyść skarżącego sporną kwestię zastosowalności w rozpatrywanej sprawie art. 15 p. 1-c) ust. o opł. stempl.

II. Nakazem płatniczym... wymierzono opłatę stemplową od umowy z 13 stycznia 1931 r. jak się wyraża nakaz, czyli w istocie od pisma z 13 stycznia 1931, stwierdzającego umowę najmu. Skarżący zarzucił w odwołaniu, że umowa taka nie istnieje (i nie istniała), a istnieje tylko jej projekt, nie podpisany, ani przez wynajmującego, ani przez najemców. Skarżący dołączył do odwołania odpis umowy z 15 stycznia 1931, równobrzmiący z odpisem, dołączonym przez niego do pozwu, o którym mowa w zaskarżonym orzeczeniu. Z zarzutu odwołania widoczne było, iż według twierdzenia strony umieszczony w odpisie przy nazwiskach osób, zawierających umowę, dodatek: „podp“ wskazujący na podpisanie umowy przez te osoby, nie jest zgodny z rzeczywistością. Wobec zarzutu odwołania, o którym mowa, okazuje się nietrafnym uznanie przez pozwaną władzę, iż pismo z 13 stycznia 1931 było podpisane przez wszystkie strony, występujące w umowie, na tej tylko zasadzie, że wynika to z odpisu, dołączonego przez odwołującego się do pozwu i wniosku z 5 lutego 1934. Istnienie bowiem tego odpisu nie odbierało skarżącemu samo przez się prawa zarzucenia i dowodzenia, że wbrew treści odpisu przedmiot opłaty nie istniał, że zatem przepis art. 3 ust. o opł. stempl. w ogóle w grę nie wchodzi.

Wobec treści odpisu ciężar dowodu prawdziwości

twierdzeń, objętych zarzutem odwołania spoczywał na skarżącym. Skarżący zaś zaofiarował w odwołaniu dla uzasadnienia prawdziwości swych twierdzeń, dowód z przesłuchania N... i świadka B... Z natury rzeczy jednak, wobec istnienia odpisu i jego treści, wysuwa się no poczesne miejsce przy rozważaniu kwestii, czy istniała pisemna umowa, od której wymierzono opłatę stemplową, owo pismo, z którego sporządzono odpis. Będzie więc rzeczą pozwanej władzy zażądać od X... przedłożenia tego pisma. Będzie dalej rzeczą pozwanej władzy, o ileby już samo powyższe pismo nie wykazywało, że jest tylko projektem umowy, przeprowadzić zaofiarowany w odwołaniu dowód z przesłuchania osoób, wspomnianych wyżej i to nawet w wypadku, gdyby strona wspomnianego pisma nie przedłożyła.

Następnie zaś będzie należało zadecydować na podstawie swobodnej oceny wyników przeprowadzonego postępowania, czy władza uważa twierdzenie odwołania, że nie istniało pismo, stwierdzające umowę z 13 stycznia 1931, za udowodnione i rozprawić się z zarzutem odwołania, o którym mowa, w wydać się mającym nowym orzeczeniu.

Gdy pozwana władza rozstrzygnęła zarzut odwołania, wychodząc z błędnego założenia, że sama treść odpisu daje podstawę do uznania, że poddane opłacie pismo z 13 stycznia 1931 było podpisane przez wszystkie strony, należało uznać jej postępowanie w tym kierunku za wadliwe. Ze względu na tę wadliwość Trybunał uchylił zaskarżone orzeczenie... *(L. rej. 5523/35— wyrok z dnia 9 grudnia 1938 r.).*

SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWA

N. T. A. rozważył, co następuje:

W rozpoznawanej sprawie nie jest spornym, że akt z 2 stycznia 1933 r. stwierdza sprzedaż przedsiębiorstwa. Według zestawienia, stanowiącego integralną część aktu, aktywa przedsiębiorstwa obejmowały następujące pozycje: 1) weksle 135.509,18 zł; 2) weksle w inkasie 24.484,83 zł.; 3) papiery zastawne 5.000 zł; 4) dłużnicy 328.348,31 zł; 5) towary 413.368,06 zł; 6) półfabrykaty 295.612,05 zł; 7) surowce 189.607,29 zł; 8) maszyny i urządzenia fabryki 375.903,52 zł; 9) urządzenia biura 2.962,85 zł i 10) nieruchomości 163.446,55 zł. Przy ustalaniu podstawy wymiaru władza przeniosła z pozycji *ad* 8) kwotę 17.051,55 zł do pozycji *ad* 10) uznając część urządzenia fabryki, którego wartość odpowiada wymienionej kwocie, za rzeczy nieruchome.

Przy wymiarze zastosowano do kwoty 5.000 zł (poz. 3) stawkę 0.1%, do kwoty 1.588,750,53 zł (poz. 4, 5, 6, 7, 8, zmniejszona o kwotę 17.051,55 zł i poz. 9) stawkę 1%, do kwoty 180.498,10 zł (poz. 10 zwiększoną o kwotę 17.051,55 zł) stawkę 4%.

Według stanowiska skargi nabycie przedsiębiorstwa jest nabyciem jednej rzeczy, z czego by wynikało, że przy sprzedaży przedsiębiorstwa, jako takiego, należało by zastosować jednolitą stawkę opłaty stemplowej bez względu na to, jakie przedmioty składają się na aktywa przedsiębiorstwa. Stanowisko to nie znajduje żadnego uzasadnienia w przepisach ustawy o opł. stempl., która nie zawiera osobnych norm, dotyczących pism, stwierdzających przejście własności przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych. W szczególności brak w ustawie o opłatach stemplowych przepisu, któryby dawał podstawę do przyjęcia, że przedsiębiorstwo w rozumieniu tej ustawy stanowi pojedyńczą rzecz. Wobec tego zgodnie z ogólną zasadą, wynikającą z przepisu art. 13 powyższej ustawy, należy przedmioty majątkowe, składające się na aktywa przedsiębiorstwa, rozdzielić przy wymiarze opłaty odpowiednio do tego, jakie stawki do pewnych grup przedmiotów mają zastosowanie. Tak też postąpiła władza w konkretnym wypadku, toteż uskuteczniony w ten sposób wymiar uznać należało za prawidłowy.

O ile chodzi o zarzut skargi, że przejęcie przez nabywcę pasywów przedsiębiorstwa nie stanowi przejęcia długu do zapłaty w rozumieniu art. 7 ust. 2 ust. o opł. stempl., gdyż przy sprzedaży przedsiębiorstwa przejęcie dotyczyć może tylko długu, nie wchodzącego w skład pasywów przedsiębiorstwa, to zarzut ten jest w danym wypadku zupełnie bezprzedmiotowy, gdyż jak z przedstawionego poprzednio stanu sprawy wynika, władza przy ustaleniu podstawy wymiaru nie oparła się na wartości świadczeń wzajemnych (art. 7 ust. 2 ustawy o opł. stempl.), lecz zgodnie z art. 56 ust. 1 i 70 ust. 1 w związku z art. 6 ust. 2 tejże ustawy przyjęła za podstawę wymiaru wartość rzeczy, podaną w akcie przez strony.

Z powyższych powodów N. T. A. uznał skargę za nieuzasadnioną i orzekł jej oddalenie. *(L. rej. 5133/36 — wyrok z dnia 30 listopada 1938 r.).*

UMOWA O OTWARCIE KREDYTU

N. T. A. rozważył m. in., co następuje:

Za pismo, stwierdzające umowę w przedmiocie otwarcia kredytu (art. 134 ust. 2 zd. 1 u. o. s.), może być uznane takie pismo, którego treść uzasadnia powstanie między stronami trwałego stosunku prawnego, polegającego na zaspakajaniu przez kredytodawcę potrzeb kredytowych kredytobiorcy. W ramach tego stosunku dochodzą następnie do skutku poszczególne umowy pożyczkowe, odnoszące się do konkretnych kwot, które razem nie mogą przekraczać sumy, do jakiej kredyt został otwarty.

...(Przytoczona) treść postanowień umowy wskazuje na to, że umowa ta nie uzasadnia bynajmniej zaistnienia między stronami takiego stosunku prawnego, o jakim wyżej jest mowa. W szczególności sporne pismo określa ściśle kwotę, jaką zagraniczny Bank X postawił skarżącemu w Banku Y najpóźniej w c a ł o ś c i do dyspozycji. Poza tym treść zawartej między stronami umowy nie wskazuje bynajmniej na to, by w jej ramach miały być zawierane jeszcze jakieś dalsze umowy. Argumentacja pozwanej władzy, oparta wyłącznie na użytych w akcie wyrażeniach — *Kredit* i *im Kreditwege,* a nie uwzględniająca samej treści pisma, nie jest przekonywająca.

Skoro tedy kwalifikacja prawna czynności prawnej, stwierdzonej spornym pismem, przyjęta w zaskarżonym orzeczeniu, jest błędna, przeto N. T. A. uznał to orzeczenie za niezgodne z prawem i orzekł jego uchylenie... *(L. rej. 5993/36 — wyrok z dnia 30 listopada 1938 r.).*

Głosy — uwagi — odgłosy

W dążeniu do zacieśnienia łączności „Przeglądu Notarialnego" z ogółem Notariuszów — pod powyższym tytułem otwieramy z początkiem 1939 roku nową rubrykę pisma.

Chodzi nam o to, by w rubryce tej znajdowały odbicie wszelkie przejawy życia lokalnego i regionalnego, mające znaczenie ogólniejsze.

Chodzi nam o to, by każdy Notariusz w rubryce tej wypowiadał swoje opinie w sprawach, interesujących całą korporację.

Chodzi nam o to, by nowa rubryka stała się soczewką, w której skupiać się będą głosy, uwagi i odgłosy, dochodzące z poszczególnych komórek życia zawodowego.

Pragnąc uniknąć jakichkolwiek zadrażnień osobistych i pragnąc nadawać poruszanym sprawom znaczenie ogólne, będziemy się trzymali tej zasady, że nadsyłane teksty będziemy ogłaszali z opuszczeniem nazwisk Autorów oraz wszelkich imion własnych. W ten sposób nowa rubryka nie stanie się terenem jakichkkolwiek wystąpień czy, broń Boże, porachunków o podkładzie personalnym, lecz służyć będzie tylko dobru ogólnemu.

Oczywiście w zależności od rodzaju materiału i od życzenia Autorów będziemy w nowej rubryce publikowali również uwagi podpisane.

Rubryka, którą właśnie otwieramy, będzie miała charakter „wolnej trybuny", toteż Redakcja będzie unikała krępowania Autorów w sposobie ujmowania poszczególnych tematów, zastrzegając sobie jednak „przyrodzone" prawo przyspasabiania i skracania tekstów.

Wydajność rubryki: „Głosy — uwagi — odgłosy" zależeć będzie oczywiście całkowicie od zakresu współpracy P. P. Notariuszów, którzy winni się też poczuwać do współodpowiedzialności za tę nową rubrykę „Przeglądu Notarialnego".

Mamy nadzieję, że wezwanie nasze do współpracy w nowej rubryce pisma spotka się z życzliwym oddźwiękiem. (Red.).

KONIECZNOŚĆ ZEŚRODKOWANIA „DOBROWOLNYCH" OPŁAT W RADACH NOTARIALNYCH

W opinii publicznej pokutuje (i pokutować będzie) przekonanie, że notariaty, jak były tak są i dzisiaj źródłem nieprzebranych dochodów i dlatego w wypadku potrzeby społecznej, przy określaniu „dobrowolnych składek" notariusz winien płacić nie w proporcjonalnym do dochodu notariatu i innych zawodów wolnych stosunku, a tyle ile komitety, opierając się na „ustalonej opinii", albo na dochodzie z roku ubiegłego, wyznaczą.

Wychodząc z takiego założenia, w roku ubiegłym nałożono na mnie (komitet miejski) na pomoc zimową zł. 700, kiedy kancelarie adwokackie z dochodem na oko jednakowym, ale nie rejestrowanym, zapłaciły po 50 zł.

Ten sam stosunek utrzymuje się we wszystkich innych wypadkach, jak naprzykład na obronę Państwa: kiedy ja zapłaciłem około 2.000 zł., kancelarie adwokackie z podobnym na oko dochodem 50 do 100 zł. Przytaczać innych wypadków nie będę, bo i tych wystarczy.

W roku bieżącym otrzymałem okólnik, w którym ustalona została skala „dobrowolnego opodatkowania" na pomoc zimową. Ponieważ w październiku miałem dochodu 1.339 zł. 57 gr. i ponieważ nadesłana skala „dobrowolną ofiarę" określiła na 2%, zapłaciłem na ten cel za bieżący miesiąc zł. 26.80. Niebawem jednak dowiedziałem się, że Komitet pomocy zimowej przy Magistracie, na podstawie dobrej opinii o notariacie, zmienił skalę „dobrowolnego" opodatkowania i udział mój określił na 400 zł., a motywem do takiego opodatkowania stał się dochód z roku ubiegłego, podany przez Urząd Skarbowy, którego oczywiście już nie mam, bo dawno został zużyty na potrzeby w proporcji do tego co miałem i co musiałem wydać.

System taki sprawia, że na notariaty walą się co raz większe opodatkowania, które odpłacalność pracy i odpowiedzialność stawiają pod znakiem zapytania i jeżeli wszystko pójdzie tym samym trybem, zostaną kancelarie w większych miastach, a powiatowe, z których nawet po pomoc lekarską i sprawunki wyjeżdżać trzeba do większych miast, upaść muszą, bo nikt nie zechce ponosić odpowiedzialności przy skromnych dochodach.

Przytaczając tutaj porównanie wydatków naszych z kancelariami adwokackimi, nie mam na myśli jakichś zarzutów, ale w celu zobrazowania rzeczywistego stanu przytoczyłem cyfry, aby udowodnić, że na notariaty za dużo się wali na podstawie opinii, albo dochodu z lat ubiegłych.

Protest mój w takich wypadkach do niczego nie doprowadzi, bo sąd o dochodach nie opiera się na cyfrach i zasadzie, a na przeświadczeniu, że wszystko, co pobierają notariusze, a więc i opłaty stemplowe, stanowi dochód. Poza tym Komitety bez odpowiedzialności uprawiają filantropię z cudzej kieszeni.

Przy istniejącym systemie, na który na razie rady nie ma, jedynym wyjściem byłoby wyodrębnienie „dobrowolnych opłat" z pod opieki komitetów i ześrodkowanie ich w korporacji, która zna dochody i może ustalić stosunek. Niech Rada Notarialna ustali stosunek opłat w „dobrowolnych opłatach", niech pobiera składki i od siebie wpłaca je gdzie należy, wtedy określenie ich wypływać będzie z jakiejś zasady i oprze się na dochodach teraźniejszych, a nie tych, których nie ma.

Taki system uwolni nas od krzywdy materialnej, ale nawet i moralnej, usunie bowiem podejrzenie, że się usuwamy od świadczeń społecznych, bo naprawdę my je wnosimy w stosunku znacznie wyższym od innych wolnych zawodów.

C. B.

NIEDOPUSZCZALNA FORMA KONTROLI I REAKCJI

Tuż przed Świętami ukazały się w kilku pismach stołecznych wzmianki, a nawet i soczyste felietony, na temat zebrania przez Notariuszów w Kaliszu kwoty... 16 zł. na lokalny Komitet gwiazdki dla biednych dzieci. Uznano to za „sensację", że Komitet zwrócił tę kwotę na ręce jednego z Notariuszów, oświadczając, że jej nie przyjmuje wobec niewspółmierności celu zbiórki i możliwości ofiarodawców, którzy zwroconą im kwotę przekazali innemu komitetowi społecznemu.

Nie zamierzam na tym miejscu roztrząsać, czy Notariusze kaliscy są w porządku. Mniemam, że skoro podjęli się „zbiórki" w swoich szeregach, to wynik jej powinien był wypaść inaczej. Zapomina się jednak przy tym, że na ten sam cel Notariusze w Kaliszu, jak wszędzie zresztą, wpłacili indywidualnie znaczniejsze kwoty Komitetowi Pomocy Zimowej, wobec czego tę dodatkową akcję zbiórkową potraktowali z mniejszą gorliwością.

Ale załóżmy, że nic nie przemawia w obronie Notariuszów kaliskich. Czy nawet taki stan rzeczy dawałby moralne prawo jakiemukolwiek komitetowi społecznemu do podobnego afrontu wobec zespołu ludzi, zajmujących bądź co bądź wybitne stanowiska w życiu miejscowym, jak odsyłanie pieniędzy z przenoszeniem całej sprawy na forum publiczne?

Śmiem przypuszczać, że gdyby chodziło o jakąkolwiek inną grupę zawodową — podobny afront nie miałby nigdy miejsca, ale wobec notariuszów — można sobie pozwolić, licząc na dobre wrażenie w opinii, karmionej wciąż opowieściami o „krezusostwie" wszystkich, wszystkich bez wyjątku rejentów.

Wydaje się, że kaliski komitet miał inną drogę przed sobą: mógł po prostu nieoficjalnie zwrócić uwagę ofiarodawców, że więcej się od nich spodziewał, a napewno dopiąłby celu, do którego w zbożnym założeniu był powołany, a mianowicie — uzyskałby od Notariuszów większą kwotę. Ale Komitet uznał widocznie, że jest również powołany do... wychowywania społecznego poszczególnych zespołów zawodowych, a zarazem wolał przełożyć efekt „sensacji" przeciwko notariuszom nad osiągnięcie realniejszego efektu swej działalności.

Taka forma kontroli i reakcji w zakresie wszelkiego rodzaju zbiórek na cele społeczne, jakiej próbkę dał nam właśnie Kalisz, powinna być uznana za niedopuszczalną. Nie wolno „korzystać" z każdej okazji, by mącić i tak już zamąconą opinię przeciwko notariuszom, których wszyscy chcą „kontrolować", szukając tylko drogi do... potępiania. I dzieje się to wtedy, gdy w ogólnym pochodzie ofiarności na cele publiczne i społeczne notariat, jako całość, kroczy na czołowym miejscu. O tym się nie pisze, bo to nie jest „sensacyjne". Ale wystarczy, by gdzieś jakiś komitet natrafił na swym lokalnym odcinku na skromną cyfrę ofiarności notariuszów, a zaraz robi się z tego sprawę, w której oskarżycielami są wszyscy czytelnicy gazet, a oskarżonymi wszyscy notariusze w Polsce. Trzeba koniecznie pomyśleć, by z tym radykalnie skończyć.

K. R.

PRZYCZYNEK ILUSTRACYJNY DO POZIOMU ETYKI ZAWODOWEJ

Rady Notarialne wciąż nawołują Kolegów do etycznego postępowania i do działania zgodnie z poczuciem godności i powagi stanowiska.

W ostatnim numerze „Przeglądu Notarialnego" z roku ubiegłego w artykule: „Na sztandarze zawodu..." autor nawiązuje do słów przysięgi notariusza i wskazuje na zasady honoru i uczciwości.

Jestem zdania, że słów tych jest za mało, a Rady Notarialne są zbyt łagodne, natomiast żądza dużych zarobków zaciemnia niektórym notariuszom zasady etyczne, którymi powinni się kierować.

Na dowód moich słów załączam wycinek z Nr. 27 z dnia 25 grudnia 1938 r. tygodnika..., wychodzącego w... Oto, co głosi ten wycinek:

W dniu ... grudnia 1938 r. (niedziela) ks. prałat ... dokonał poświęcenia lokalu kancelarii notariusza — emerytowanego wiceprezesa Sądu Okręgowego ..., znajdującej się przy ul. ... Obecni byli Starosta ..., kier. Sądu Gr. — ..., Sędzia ..., komendant P. P. — ..., przedstawiciel palestry — adwokat ..., Dyrektor K.K.O. — ... i pracownicy kancelarii, która czynna jest od ... sierpnia br. jako drugi notariat w ....

Mniemam, że powyższa wzmianka mówi sama za siebie.

R. Z.

ZE ZRZESZENIA ASESORÓW I APLIKANTÓW WE LWOWIE

W dniu 17 grudnia br. odbył się w lokalu Rady Notarialnej we Lwowie przy ul. Romanowicza 6, jeden z dalszych wieczorów dyskusyjnych, organizowanych co miesiąc przez tamt. Zrzeszenie Aplikantów i Asesorów Notarialnych.

Po wnikliwym referacie Kol. Mgra *Zbigniewa Kamieńskiego,* as. not. we Lwowie, na temat ulg stemplowych, obowiązujących od dnia 1 stycznia 1939 r. w przedmiocie transakcji nowymi budowlami, odbyła się w związku z tym ożywiona dyskusja, jak niemniej wszechstronne omówienie wątpliwości z zakresu stemplowania zagranicznych pełnomocnictw, względnie ich tłumaczeń, i in. W wieczorze tym uczestniczyło 12 asesorów i 10 aplikantów.

W tym samym dniu Zrzeszenie żegnało z prawdziwym żalem swego dotychczasowego Wiceprezesa, a obecnego Notariusza w Nowym Tomyślu — P. Dra *Tadeusza Kostórkiewicza,* który w czasie swej aplikacji i asesury w Izbie Lwowskiej złożył mnóstwo dowodów szczerego oddania się sprawom notariatu i Zrzeszenia. Zarówno Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych we Lwowie, jak i liczni sympatycy, złożyli mu najserdeczniejsze życzenia pomyślności osobistej i dalszej owocnej pracy dla dobra notariatu na nowym terenie pracy zawodowej.

J. P.

ADMINISTRACJA

uprasza P. T. Prenumeratorów o uiszczenie przedpłaty za I kwartał 1939 r. — w terminie do dnia 20 bm.

W świecie prawniczym

IV ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH

KOMUNIKAT NR 2 KOMITETU ORGANIZACYJNEGO

Tytułem uzupełnienia danych, zawartych w Komunikacie Nr 1 Komitetu organizacyjnego IV Zjazdu Prawników Polskich (p. P. N., Nr 15 - 16, 1938 r., str. 37), oraz informacji, podanych w ostatnim zeszycie (Nr 23 - 24, 1938 r., str. 33), ogłaszamy nadesłany nam Komunikat Nr 2, w którym Komitet Organizacyjny podaje do wiadomości co następuje:

Ścisły termin Zjazdu. — Po rozważeniu okoliczności, związanych z ustaleniem najdogodniejszego terminu IV Zjazdu Prawników Polskich i zasięgnięciu opinii w tym względzie szeregu ośrodków wykonawczych, a zwłaszcza Rady Głównej Stałej Delegacji, Komitet Organizacyjny zdecydował ustalić, jako ścisły termin IV Zjazdu Prawników Polskich w Gdyni, dnie: *3 do 6 (włącznie) września 1939 r.*

Pełny wykaz zagadnień dla rozważenia na Zjeździe. — I.*Sekcja Prawa Publicznego:* 1) Z zakresu prawa państwowego: Rola jednostki w polskim systemie konstytucyjnym. 2) Z zakresu prawa administracyjnego: Rola prawnika w administracji Państwa. II. *Sekcja Prawa Karnego:* 1) Wzrost przestępczości a prawno-karne środki zaradcze. 2) Rola i uprawnienia pokrzywdzonego w procesie karnym. III. *Sekcja Prawa Prywatnego:* 1) Wytyczne polskiego prawa morskiego i rzecznego. 2) Wytyczne polskiego prawa lotniczego prywatnego. 3) Niepodzielność gospodarstw wiejskich. IV. *Sekcja Historii Prawa Polskiego:* 1) Elementy obce i rodzime w rozwoju prawa polskiego. V. *Sekcja Prawa Społecznego:* 1) Zagadnienie kodyfikacji polskiego prawa społecznego. 2) Obowiązki pracodawcy wobec pracownika w zakresie opieki nad pracownikiem.

Lista sprawozdawców sekcyjnych IV Zjazdu. — I. Sekcja Prawa Publicznego: Zagadnienie 1: Prof. dr *Cezary Berezowski* (Warszwa), Doc. dr *Andrzej Mycielski* (Wilno). Zagadnienie 2: Adw. *Stefan Urbanowicz* (Warszawa), Dyr. Dep. *Roman Hausner* (Warszawa). II. Sekcja Prawa Karnego: Zagadnienie 1: Sędzia S. N. *Kazimierz Bzowski* (Warszawa), Adw. *Marian Niedzielski* (Warszawa). Zagadnienie 2: Prof. dr *Władysław Wolter* (Kraków), Prok. S. N. dr *Adam Berger* (Lublin — Warszawa). III. Sekcja Prawa Prywatnego: Zagadnienie 1: Prof. dr *Józef Sułkowski* (Poznań), Radca Prok. Gen. dr *Wilhelm J. Pawłowski* (Gdańsk). Zagadnienie 2: Prof. *Leon Babiński* (Warszawa), Dr *Tadeusz Halewski* (Lwów). Zagadnienie 3: Wiceminister prof. *Adam Chełmoński* (Warszawa), (nazwisko współsprawozdawcy — w komunikacie następnym). IV. Sekcja Historii Prawa Polskiego: Zagadnienie 1: Prof. dr *Adam Vetulani* (Kraków), Zagadnienie 2: Doc. dr *Jan Adamus* (Wilno). V. Sekcja Prawa Społecznego: Zagadnienie 1: Sędzia S. O. *Zygmunt Zaleski* (Warszawa), Ref. M. O. S. mgr *Tadeusz Orlewicz* (Warszawa). Zagadnienie 2: Sędzia S. O. *Stefan Mateja* (Warszawa), Adw. *Feliks Bocheński* (Katowice).

Personalia prezydialne. — Pracami przygotowawczymi w Miejscowych Komitetach Wykonawczych oraz przy organizowaniu na właściwych obszarach Delegatur informacyjnych (art. 11 Reg. O. Z. P. P.) kierują Panowie Prezesi Sądów Apelacyjnych: Dr *Agenor Frendl, Bronisław Sawicki, Bolesław Sekutowicz, Stanisław Dębicki*, Dr *Bronisław Stelmachowski* i *Józef Przyluski* oraz Prezes *Jarosław Czarliński* (Gdynia) i Wiceprezes *Stefan Świderski* (Łódź), jako kierownicy miejscowych ośrodków administracyjnych Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. Sekretariat Generalny Stałego Komitetu Wykonawczego Z. P. P. objął Sekretarz Generalny Stałej Delegacji, Prok. S. N. *Mieczysław Siewierski.*

Wybór na przewodniczących obrad sekcyjnych (uzupełnienie listy z komunikatu Nr 1) przyjęli: Prof. dr *Stanisław Kutrzeba* (Sekcja IV), Prezes Kasy im. Mianowskiego Prof. *Karol Lutostański* (Sekcja V).

Terminy. — Wobec szczególnych okoliczności miesięcy jesiennych r. b., skupiających uwagę ogółu polskiego, a więc i środowisk prawniczych, na ważnych momentach w życiu Państwa na wewnątrz i zewnątrz granic, przedłuża się o kwartał *(do dnia 31 marca 1939 r.)* okres przeznaczony początkowo na opracowanie, a następnie na druk referatów sprawozdawczych Panom sprawozdawcom sekcyjnym oraz na rozesłanie odnośnych druków — przed Zjazdem — zapisanym uczestnikom; wyżej wskazany termin dn. 31 marca 1939 r., jest *ostateczny* i w żadnym wypadku przedłużony już być nie może. To też przygotowanie referatów indywidualnych staje się sprawą *nagłą*, aby zapewnić powodzenie merytorycznej treści IV Zjazdu i w czas ułatwić doniosłe zadanie Panom sprawozdawcom sekcyjnym. Referaty, w trzech egzemplarzach — w maszynopisach lub *drukach z dwóch lat ostatnich* — należy przesyłać bądź bezpośrednio do Biura Komitetu Organizacyjnego w Warszawie bądź za pośrednictwem biur miejscowych.

Biuro Komitetu Organizacyjnego oraz miejscowych Komitetów Wykonawczych. — Biuro Komitetu Organizacyjnego urzęduje we wtorki i piątki w lokalu Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P., Warszawa, gmach Sądu Najwyższego, Plac Krasińskich 5. A oto ustalone dotychczas:

Adresy biur miejscowych. — I. Katowice, Sąd Apelacyjny, Pl. Wolności 10 — Dr *Ludwik Frendl* (junior). II. Kraków, Rektorat U. J. — Dr *Jan Reguła.* III. Lublin (w komunikacie następnym). IV. Lwów (w komunikacie następnym). V. Poznań, Redakcja „Ruchu Prawniczego", Zamek, pok. Nr 9 — mgr *Zakrzewska-Bilska.* VI. Toruń (w stad. organiz.). VII. Warszawa, Pl. Krasińskich 5, gmach Sądu Najw. — Red. *Jerzy Przyłuski.* VIII. Wilno (komunikat następny). IX. Gdynia, gmach Sądu Okręgowego — Sędzia S. G. *Zygmunt Pernak.* X. Łódź (w komunikacie następnym).

„Pozłotne" na Fundusz Zjazdowy. — Komitet Organizacyjny zwraca się, zwłaszcza do Panów Przewodniczących i Skarbników miejscowych Komitetów Wykonawczych, o łaskawe energiczne zorganizowanie rozsprzedaży nalepek złotowych, stanowiących obecnie główne źródło funduszów zjazdowych w okresie przygotowawczym do Zjazdu.

Ś. P. PIOTR ORŁOWSKI

Dnia 19 grudnia 1938 r. zmarł w Warszawie w wieku lat 72 ś. p. Piotr Orłowski. były długoletni Wiceprezes, a następnie w okresie kilku lat, prawie do końca 1936 r. — Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Piewszym etapem Jego działalności w sądownictwie była służba na dalekiej Syberii, skąd wrócił do kraju w okresie rewolucji, by poświęcić się całkowicie pracy w magistraturze polskiej. Rozpoczyna tę pracę jako sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi, potem zajmuje kolejno stanowiska Prokuratora i Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie oraz Prezesa Sądu Okręgowego w Radomiu, z którego przechodzi już na stanowisko Wiceprezesa, a po kilku latach — Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Ostatnio był przejściowo pisarzem hipotecznym miejskim Sądu Okręgowego w Warszawie.

Ś. p. Piotr Orłowski był wytrawnym prawnikiem i wybitnym administratorem sądowym, ale nade wszystko był bardzo kulturalnym i niezmiernie dobrym człowiekiem. Kultura umysłu i wrażliwość serca składały się w Nim na harmonijną i wysoce pociągającą całość, która sprawiała, że był powszechnie ceniony i szanowany. Jako Prezes stołecznego Sądu Apelacyjnego w stosunkach z Radą Notarialną wykazywał zawsze wiele życzliwości dla notariatu.

Cześć Jego pamięci!

Z ŻYCIA ADWOKATURY

Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia 1938 r. (Dz. Urzęd. Min. Sprawiedl. Nr 12, 1938 r.) Naczelna Rada Adwokacka uzyskała zezwolenie na zarządzenie w terminie do dnia 15 lutego 1939 r. wpisu na listy następujących kontyngentów adwokatów i aplikantów adwokackich — w poszczególnych Izbach Adwokackich:

w *Katowickiej* (z wyłączeniem Cieszyna i ziem odzyskanych) — 6 adw. i 4 apl., w *Krakowskiej* — 6 adw. i 2 apl., w *Lubelskiej* — 5 adw. i 3 apl., w *Poznańskiej* — 6 adw. i 1 apl., w *Toruńskiej* — 4 adw. i 2 apl., w *Warszawskiej* — 33 adw. i 5 apl., w *Wileńskiej* — 3 adw. i 5 apl.

Zarządzenie nie przewiduje żadnego kontyngentu dla Izby *Lwowskiej*.

*

Rada Adwokacka w Warszawie ustaliła najniższe normy wynagrodzenia aplikantów adwokackich, jak następuje (normy w stosunku miesięcznym):

dla osób, które mają za sobą egzamin sędziowski: w granicach od 75 do 150 zł.;

dla pozostałych osób: w granicach od 50 do 150 zł.

Z prawdziwym żalem notujemy, że P. Dr Włodzimierz Dąbrowski, Prezes Rady Notarialnej w Katowicach, zasłużony współuczestnik prac Konferencji Prezesów i Wiceprezesów R. N., Wiceprezes Zjednoczenia Notariuszów R. P., Członek Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Notarialnego“ — z dniem 31 grudnia 1938 roku opuścił stanowisko Notariusza w Katowicach, porzucając sprawowanie zawodu notarialnego i obejmując stanowisko generalnego dyrektora Rudzkiego Gwarectwa Węglowego na Śląsku.

Żegnając P. Prezesa Dra Dąbrowskiego, którego odejście wytworzy niezawodnie poważną wyrwę w szeregach osobowych na polu pracy zbiorowej w Notariacie, wyrażamy przekonanie, że na nowej placówce życiowej nie zbraknie Mu czasu, a napewno nie zbraknie Mu dobrej woli — utrzymania łączności z pracami zespołowymi Notariatu.

*

Obowiązki Prezesa Rady Notarialnej w Katowicach sprawuje na razie Wiceprezes Rady P. *Antoni Rostek*, którego też Rada Notarialna w Katowicach delegowała do Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Notarialnego“.

*

Wśród nominatów Notariatu w minionym roku 1938 na szczególne uwydatnienie zasługuje osoba P. *Wacława Salkowskiego*, który objął stanowisko Notariusza przy Wydziale Hipotecznym Sadu Okręgowego w Lublinie. Wybitny prawnik, wytrawny cywilista, był Prezesem Sądu Okręgowego w Lublinie, a potem jako adwokat wieloletnim Dziekanem Rady Adwokackiej w Lublinie, ostatnio zaś Wiceprezesem Naczelnej Rady Adwokackiej.

*

Wobec objęcia przez P. Dra *Tadeusza Kostórkiewicza*, Asesora Notarialnego we Lwowskiej Izbie Notarialnej, stanowiska Notariusza w Nowym Tomyślu (w okręgu Poznańskiej Izby Notarialnej) — Rada Notarialna we Lwowie delegowała do ścisłego Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Notarialnego“ P. Mgra *Józefa Pawłowicza*, Asesora Notarialnego we Lwowie.

*

P. *Stanisław Machalski*, dotychczasowy Sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie, którego „Przegląd Notarialny“ zalicza do swych stałych współpracowników i właśnie w niniejszym numerze drukuje jedną z Jego prac — opuścił sądownictwo powszechne i przeniósł się do Warszawy, obejmując stanowisko Sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Ruch osobowy

IZBA NOTARIALNA — WARSZAWA

Niklewski Mikołaj, sędzia okręgowy w Łodzi — delegowany do pełnienia obowiązków notariusza w Brzezinach do odwołania.

IZBA NOTARIALNA — LWÓW

Sielecki Stanisław, notariusz w Janowie Lwowskim — zmarł.

IZBA NOTARIALNA — KRAKÓW

Harassek Marian, asesor notarialny w Krakowie — mianowany notariuszem w Lutowiskach.

IZBA NOTARIALNA — WILNO

Rossudowski Stanisław, notariusz w Zdzięciole—zmarł.

IZBA NOTARIALNA — KATOWICE

Mietelski Leon, notariusz w Lutowiskach — przeniesiony do Bogumina na podanie.

———

PISARZE HIPOTECZNI

Długosz Edward, emer. sędzia okręgowy w Warszawie — mianowany pisarzem hipotecznym grodzkim w Sandomierzu.

Chmielarz Władysław, sędzia apelacyjny w Warszawie w st. sp. — mianowany pisarzem hipotecznym grodzkim w Łęczycy z dniem 1.I.1939 r.

Stęplewski Karol, pisarz hipoteczny grodzki w Rawie Mazowieckiej — zmarł.

DZIAŁ URZĘDOWY

Z RADY NOTARIALNEJ W WARSZAWIE

Rada Notarialna w Warszawie ogłasza, że Magister Praw *Anna Zabawska,* zamieszkała w Warszawie, Saska Kępa, ul. Paryska Nr 3, złożyła podanie o wpisanie jej na listę aplikantów notarialnych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

*

Z RADY NOTARIALNEJ W LUBLINIE

Rada Notarialna w Lublinie ogłasza, że Mgr. *Tadeusz Szlęk,* zamieszkały w Radomiu ul. Żeromskiego N. 69, wniósł do Rady Notarialnej w Lublinie podanie o zaliczenie go w poczet aplikantów Okręgu Lubelskiej Izby Notarialnej.

WYDAWCA: *IZBA NOTARIALNA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE*
w osobie Zygmunta Hübnera, Notariusza w Warszawie.

Drukarnia Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr 15.